Ner 287. Kraków, Czwartek 15 Grudnia 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" " niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 14 grudnia.

Walka o nową ustawę wojskową rozpoczęła się już na dobre w parlamencie niemieckim, a jakkolwiek mowcy, którzy dotychczas głos zabierali, zaznaczyli bardzo ogólnikowo swoje zapatrywania, zastrzegając sobie szersze ich rozwinięcie w komisyi, to przecież już z wstępnych rozpraw śmiało można wyprowadzić wniosek, że projekt rządowy w teraźniejszej formie nie będzie uchwalony i że wszystkie stronnictwa gorąco pragną takiego kompromisu, któryby usunął możliwość przesilenia w urzędzie kanclerskim. Obawa przesilenia jest tak silna, że nawet nieprzejednani przeciwnicy ustawy, łagodzą swoją opozycyę oświadczeniami zaufania do hr. Caprivi, którego osobę chcieliby zupełnie odłączyć od losów wojskowego projektu. I nic dziwnego. Upadek hr. Caprivi otwierałby epokę chaosu i niepewności, lub co gorsza, torowałby drogę do powrotu stosunków, których ciężar do niedawna jeszcze przygniatał Niemcy a nawet część Europy; nowa zaś ustawa wojskowa obejmuje pewne postanowienia, stwarzające znakomite ulgi dla ogółu ludności, jak skrócenie czasu służby, przedstawia zatem korzyści, które przez reprezentantów ludu nie mogą być pominięte. Jeżeli więc całość projektu nie da się utrzymać, to przecież nie trudno będzie znaleść drogę pośrednią pomiędzy wymaganiami rządu a życzeniami ludu i zapobiedz w ten sposób przesileniu, któreby mogło mieć daleko dotkliwsze następstwa, niż tylko zmianę osoby kierownika niemieckiej polityki.

Nie może bowiem ulegać wątpliwości, że niezadowolenie i zniechęcenie ogółu ludności Niemiec, przybiera coraz wyraźniejsze kształty i obejmuje coraz szersze koła. Upojenie pierwszych chwil narodowego zjednoczenia dawno już przeminęło, a pamięć wielkich tryumfów wojennych, które to zjednoczenie stworzyły, zaciera się z upływem czasu, lub nawet niknie pod ciężarem codziennych dolegliwości. Coraz to silniej toruje sobie drogę przekonanie, że chwała owych zwycięstw nie zrównoważyła bynajmniej ogromu ciężarów, jakie one za sobą pociągnęły, a lud, który fakta historyczne jedynie z praktycznego punktu widzenia ocenić potrafi, ledwie że nie zaczyna żałować czasów, kiedy Niemcy były wprawdzie rozdzielone, ale nie miały teraźniejszych podatków, armii, marynarki, ceł i bismarkowskich rządów.

Nie trudno przyjdzie zaznaczyć objawy i rozmiary tego niezadowolenia. Z jednej strony niesłychany wzrost socyalnej demokracyi, z drugiej separatyzm i antysemityzm, są zbyt widocznemi śladami nowego kierunku, aby je można było lekceważyć lub ignorować. Trzebaby osobnego studyum, aby dokładnie opisać rozwój i ewolucyę socyalizmu niemieckiego, od pierwszego pojawienia się reprezentantów tego prądu w parlamencie, aż do utworzenia przez nich uznanej i potężnej frakcyi. Wystarczy przypomnieć, że gdy w początkach nowej ery niemieckiego państwa kandydatury socyalistyczne pojawiały się nieśmiało zaledwie w niektórych fabrycznych miejscowościach, obecnie niema prawie okręgu wyborczego, w którymby kandydat socyalistyczny kilkaset przynajmniej głosów zgromadzić nie potrafił. Socyaliści przetrwali bez uszczerbku epokę ustaw wyjątkowych, a wzrost ich wpływu jest tem bardziej zastanowienia godny, że program ich jest stanowczą negacyą nietylko społecznych, ale i państwowych urządzeń.

Mniej wyraźnie, choć może równie szeroko rozpościera się w Niemczech duch separatyzmu, tem trudniejszy do przytłumienia, że ma za sobą tradycye historyczne i dynastyczne o wiele dawniejsze i trwalsze od krótkiej historyi zjednoczonych Niemiec. Prócz tego separatyzm jest dlatego może mniej rzucający się w oczy, że posiada zupełnie legalne instytucye, które w południowo-niemieckich krajach dają mu nawet sposobność odgrywania roli rządowego stronnictwa. Jeżeli w sejmach krajowych Bawaryi i Wirtembergii przeciwnicy dalszej centralizacyi nie występują zbyt otwarcie, to tylko dlatego, ponieważ dynastye w tych krajach panujące nie posiadają warunków koniecznych dla stworzenia przeciwwagi rosnącej przewadze domu Hohenzollernów. Separatyści zatem, których przekonania są przedewszystkiem konserwatywne i monarchiczne, nie znajdują należytego poparcia ani moralnego podtrzymania tam, gdzieby go się przedewszystkiem spodziewać mogli, mianowicie na dworach tych królewskich rodzin, którym zjednoczenie Niemiec pozostawiło zaledwie cień władzy. Mimoto jednak patryotyzm prowincyonalny kwitnie i szerzy się w południowych Niemczech, a podtrzymuje go z nieustającem powodzeniem liczna i ruchliwa prasa, której wpływu nie mogą przełamać dzienniki podnoszące sztandar niemieckiej jedności, dostatecznie zdyskredytowane swym bezwyznaniowym liberalizmem i uwielbieniem dla ks. Bismarcka. Z przykrością trzeba zaznaczyć, że ruch separatystyczny podkopuje jedność wielkiego katolickiego stronnictwa w Niemczech, które pod przewodnictwem nieodżałowanego Windthorsta, tak dzielnie i tak skutecznie w obronie katolickich interesów walczyło. Objaw ten jednak da się łatwo wytłumaczyć tem, że katolicka Bawarya przedstawia najwdzięczniejsze pole dla rozwoju opozycyi skierowanej przeciwko centralistycznym zachciankom Berlina, tam bowiem lokalny patryotyzm najsilniej jest rozwinięty, a historyczne, społeczne, po części nawet etnograficzne różnice najwydatniej zarysowane. Bądź co bądź niepodobna pominąć faktu, że przy wszystkich uzupełniających wyborach jakie się ostatniemi czasy w południowych Niemczech odbyły, występowali przeciwko kandydatom stronnictwa środka, gorliwi katolicy, którzy jednak byli zarazem jawnymi przeciwnikami niemieckiego państwa i pod hasłem niechęci, a nawet nienawiści do Prus, prowadzili walkę wyborczą ze znacznem powodzeniem.

Jeżeli przecież niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy przyczynia się w południowych Niemczech do rozbudzenia separatystycznych dążności, to ta sama przyczyna stworzyła i rozwinęła północno-niemiecki antysemityzm.

Kierunek określany mianem antysemityzmu jest poprostu jednym z objawów społecznej walki z pewną domieszką rasowych nienawiści. Ignorować go lub ośmieszać byłoby równie niebezpiecznie, jak iść za nim ślepo, a naiwne frazesy jego apostołów podnosić do wysokości politycznego programu. Niepodobna jednak zaprzeczyć, że rozmiary jakie ruch antysemicki przybrał w Niemczech, świadczą, że jego podstawy nie są ani tak wątłe, ani tak nieczyste, jak to usiłuje wykazać żydowska prasa. Dość przyjrzeć się ostatnim wypadkom, dość zestawić przebieg procesu Ahlwardta z jego tryumfalnym wyborem w Arnswalde, dość przeczytać sprawozdanie z wiecu konserwatywnego stronnictwa, aby przyjść do przekonania, że antysemityzm zapuścił głębokie korzenie w tych właśnie warstwach niemieckiego narodu, które były zawsze najniedostępniejsze dla skrajnych społecznych wpływów.

Wybór Ahlwardta jest faktem równie jaskrawym, jak charakterystycznym. Człowiek ten, który nie odznaczał się ani zdolnościami, ani wymową, napisał broszurę, w której wystąpił przeciwko żydostwu niemieckiemu w sposób niesłychanie namiętny, oskarżając żydów o zdradę kraju. Oskarżeń tych Ahlwardt nie potrafił przed sądem udowodnić, a wystąpienie jego potępił cały administracyjno-wojskowy aparat przez usta świadków i znawców, w jego procesie przesłuchanych, i mimo to, a może właśnie dlatego 12,000 konserwatywnych wyborców oddało mu swoje głosy bez najmniejszego wahania. Masy nie rozumieją i nie dociekają głębszych przyczyn swoich dolegliwości, odczuwają jednak wybornie ujemne strony swego położenia i radeby wynaleść środki poprawienia swej doli. Dla nich polityka celna, bimetalizm i inne tym podobne ekonomiczne teorye są niedostępne i niezrozumiałe; łatwo jednak uwierzą każdemu, kto im wskaże żyda jako przyczynę wszystkich nieszczęść i wszystkich ciężarów. Ten stan psychiczny tłumów jest tem naturalniejszy, że znajduje silne podtrzymanie w postępowaniu samychże żydów, których jednostronna działalność i rasowa solidarność daje aż nadto pozorów prawdopodobieństwa najdziwaczniejszym pomysłom antysemickich agitatorów. Ale w Niemczech antysemityzm znalazł silne podstawy nietylko w mniej oświeconych masach, ale w szeregach całego potężnego stronnictwa. Wiec konserwatywny stanął z całą stanowczością po stronie antysemickiego ruchu, i to za wyraźnem poparciem poważnych polityków i wybitnych członków parlamentu.

W ten sposób antysemici przestają być w parlamencie niemieckim nieliczną frakcyą, pozbawioną wpływu, i zmieniają się w partyę liczebnie i moralnie potężną. Ten stan rzeczy nie może pozostać bez praktycznych rezultatów, a wniosek domagający się ograniczenia obywatelskich praw żydów jest już zapowiedziany. Żydowska prasa pociesza się wprawdzie słowami potępienia, jakie padły z ust kanclerza; trzeba jednak zwrócić uwagę, że słowa te nie były wymierzone przeciw antysemityzmowi, lecz przeciwko niektórym zajściom z procesu Ahlwardta i pewnym demagogicznym porywom, które się objawiły na ostatniem zgromadzeniu konserwatywnego stronnictwa.

Nie tu miejsce do zaznaczenia stanowiska Polaków względem antysemityzmu — warto jednak przypomnieć, że jakkolwiek w polskich prowincyach pod zaborem pruskim antysemityzm najsłabiej się objawia, to przecież w walce naszej o byt narodowy spotykamy żydów stale i niezmiennie w szeregach naszych najzawziętszych przeciwników. Tę politykę plemienia, wzgardzanego i odtrącanego przez naród panujący, któremu się narzuca ze swą pomocą, tłumaczyć sobie możemy tylko upadkiem pojęć moralnych, spowodowanym wiekowem uciemiężeniem.

Przegląd polityczny.

Już podobno w piątek ma rozpocząć Izba deputowanych ferye Bożego Narodzenia. Odbyłaby więc Izba przez ten czas tylko dwa posiedzenia, na których ma być załatwionem: prowizoryum budżetowe, przedłożenie o kredycie dla uśmierzenia nędzy w niektórych krajach, a wreszcie ustawa o objęciu na własność państwa sieci telefonicznej.

W okręgu wyborczym kwidzyńskim odbyły się onegdaj wybory na posła do sejmu pruskiego. Posłem wybrany został kandydat konserwatystów Buddenbrock 200 głosami. Kandydat polski p. Jan Donimirski z Budzwałdu otrzymał 78 głosów, a kandydat narodowo-liberalny Leinweber otrzymał tylko 36 głosów. Ściślejszy wybór na posła do parlamentu niemieckiego odbędzie się jutro. Kandydatem polskim jest p. Henryk Donimirski z Zajezierza.

Depesze, które wczoraj o spóźnionej porze nadeszły z Paryża, przyniosły wiadomość, że przedpołudniem minister finansów Rouvier udał się do pałacu Elizejskiego, aby prezydentowi Rzeczypospolitej wręczyć podanie o dymisyę. Powód dymisyi Rouviera przedstawia się, jak następuje: W poniedziałkowym numerze *Figara* pojawił się artykuł, zatytułowany: „M. Cornélius Herz,“ a zaopatrzony podpisem: *Vidi*. Artykuł ten sprawił niesłychane wrażenie. Jestto rodzaj życiorysu pewnego finansisty, z pochodzenia Niemca, z poddaństwa Amerykanina, który spotkawszy „przypadkiem“ barona Reinacha w okolicach Palais-Bourbon, wziął od niego sam jeden sumę 2 miliony franków. W Paryżu zawiązał p. Herz ścisłe stosunki z senatorem Hébrard, dyrektorem *Tempsa* i p. Lebey'em, dyrektorem ajencyi Havasa. Przez pewien czas p. Herz, który nosi tytuł doktora medycyny, objął wydawnictwo *Justice,* i za jej pomocą prowadził liczne sprawy finansowe. W operacyach tych zyskał sobie nawet pomoc domu Rothschildów, z którymi jednak po krótkim czasie zawikłał się w proces. Pomiędzy tymi, których Dr Herz potrafił wciągnąć do swoich interesów, wymienia artykuł byłego ministra poczt i telegrafów Graneta. Dzięki swoim rozlicznym stosunkom, otrzymał niebawem Herz godność oficera legii honorowej, poparty między innymi gorąco przez Freycineta, Juliusza Ferry, a przedewszystkiem przez b. ministra Sarriena. Stosunki z Reinachem rozpoczęły się w Londynie. D. 19 listopada, w wigilię śmierci barona, zmarły spędził znaczną część dnia w towarzystwie pp. Herza, dep. Clémenceau i ministra Rouviera. Była to konferencya o wspólnych interesach w sprawie panamskiej, której konkluzya nie musiała być przyjemna. W kilka chwil potem baron Reinach powrócił do mieszkania na rue Murillo, z którego już nigdy nie wyszedł. Wieczorem Dr Cornelius Herz wyjechał pociągiem nadzwyczajnym do Londynu. Jako świadka tych faktów wymienia *Figaro* senatora Devès.

Artykuł *Figara* był prawdziwym gromem w sprawie panamskiej. Rozeszły się pogłoski, że gabinet upada, a prezydent Carnot nosi się z zamiarami dymisyi. Ankieta uważała za swój obowiązek rozpocząć w tej sprawie natychmiastowe śledztwo. Przesłuchano przedewszystkiem jednego z członków tejże ankiety, byłego ministra Sarriena, który wyparł się wszelkich stosunków z Herzem. Do tego stopnia nie jest jego przyjacielem, że gotów jest przedłożyć kilka dokumentów, kompromitujących Herza. Były minister Granet sam się zgłosił do ankiety, zapowiadając, że udzieli ciekawych o Herzu szczegółów i sprostuje mylne zeznania Sarriena. Z Londynu nadeszła depesza od samego Herza, według której Reinach był mu winien przeszło dwa miliony z powodu rozmaitych, wspólnie przedsiębranych interesów, głównie w zakresie stosowanej elektrotechniki. Zkąd Reinach brał pieniądze — pisze Herz — nie byłem obowiązany badać.

Wobec takiego stanu rzeczy można sobie wyobrazić, jaką sensacyę musiały wywołać dalsze w tym przedmiocie rewelacye, zawarte w *Justice,* a podpisane przez samego Clémenceau. Clémenceau przyznaje, że na kilka godzin przed śmiercią Reinacha konferował poufnie z nim, Corneliusem Herzem i z ministrem finansów Rouvierem. *Figaro* opowiada — pisze Clémceneau — że Herz, jako akcyonaryusz *Justice,* popierał za jej pomocą swoje interesa. Przeciwko temu protestuje kategorycznie. Co do ostatniej konferencyi, oto jest rzeczywista prawda: Baron Reinach i minister Rouvier odwiedzili mię d. 19 listopada o godz. 3 po południu. Powiedziano im, że jestem w Izbie, dokąd też Rouvier natychmiast się udał; tam oświadczył mi, że baron Reinach jest prawie obłąkany z trwogi przed atakami dzienników; chodzi mu tu o życie lub śmierć. Byłby tylko jeden środek uciszyć te ataki, mianowicie gdyby on, Rouvier, udał się do Corneliusa Herza i prosił go o użycie swojego wpływu na korzyść Reinacha. Rouvier zdecydował się to uczynić, ale pod warunkiem, że ta rozmowa będzie miała świadka. Wieczorem o god. 7 przyjechałem zatem do Herza, gdzie kilka chwil potem zjawili się prawie równocześnie Rouvier i Reinach. Rozmowa trwała zaledwie 10 minut, bo Herz oświadczył, że nie może uczynić wymaganej przysługi. Reinach wysłuchał odpowiedzi w milczeniu, a potem zwrócił się do mnie i prosił mnie, abyśmy się udali do ministra Constansa i jego o użycie swego wpływu poprosili. W pół godziny potem byliśmy u Constansa, który

---

KWAŚNE WINOGRONA.

(1)

POWIEŚĆ

przez ***Abgar-Sołtana.***

Jesienne słońce zaszło już było; zapanował ciemny zmierzch.

Drogą szutrowaną, wiodącą od jednej ze stacyj galicyjskiej transwersalnej kolei, posuwał się żydowski, fiakierski powóz, brzęcząc i skrzypiąc zajadle, posuwał się z dziwnie nierówną szybkością. Konie chude i zmęczone co chwilę zwalniały biegu, a bat starozakonnego woźnicy dzwonił głucho po ich ostro wystających kłębach i żebrach.

— Wio ho! Wio ho! — wołał rozpaczliwie furman. — A nu! a nu, wio!

Nawoływania i razy, coraz to sroższe, nie pomagały już; szkapy wlokły się ospale i pod byle pagórek stawały co chwilę; z góry tylko obłocony i odrapany powozik toczył się z wielkim impetem, grożąc co moment wywróceniem.

Nagle żyd furman ściągnął raptownie lejce, zatknął bat za fartuch i zwracając się do siedzącego obok niego człowieka, rzekł:

— Rogatka! Panie kozak płaćcie, ośm grajcarów.

W tejże chwili drzwi chatki, stojącej tuż obok drogi, odchyliły się i ukazał się w nich chudy, pochylony żyd, z małą latarką w ręku. Zbliżał się on powoli, ostrożnie ku powozowi, prawą ręką podniósł z głowy jarmułkę i już otwierał usta do pozdrowienia podróżnych, gdy nagle stanął jak wryty, jak skamieniały; ręce mu zaczęły drżeć, latarka rzucała migotliwe, nierówne blaski. Trząsł się cały chorobliwie, spoglądając wystraszonemi oczami na służącego, który nachyliwszy się z kozła, podawał mu należne myto.

Swiatełko żydowskiej latarki padało teraz wprost na człowieka tego i oświetlało całą jego postać.

Niezwykły to był gość w podkarpackiej ziemi. Na szeroko rozwiniętych barkach wznosiła się kształtna głowa, okryta wysokim, w górze rozszerzającym się lakierowanym kaszkietem; para siwych cienkich a długich wąsów nadawała całej tej twarzy dziwnie surowy, marsowy wyraz. — Odziany on był w szary, obszerny czuhaj, na którym widniał szeroki, czerwony, wełniany pas; z pod czuhaja wyglądały szerokie, ciemne szarawary, czerwonemi lampasami obszyte.

Żyd milczał, zapatrzony w tę postać, milczał długo, wreszcie cofnął się nagle ku drzwiom chatki i z drżących jego ust wyrwał się strachu pełen okrzyk:

— Aj waj! kozak! kozak!

W tejże samej chwili z wnętrza powozu dał się słyszeć mile brzmiący, wesoły głos:

— Panie kupiec! niech się pan nie boi, proszę bliżej. Chciałbym rozpytać się o drogę.

Żyd z widoczną obawą i niedowierzaniem spojrzał kilka razy na kozioł powozu i bokiem, ostrożnie zbliżył się do drzwiczek powozu. Tu podniósł latarkę wyżej i bacznie spojrzał na mówiącego, ale snać postać ta uspokoiła wszelkie obawy arendarza myta, bo nie umykał już, tylko kłaniając się nisko, przemówił:

— Co wielmożny pan rozkaże?

— Czegóżeś tak przestraszył się mego służącego? — zapytał młody podróżny.

Żyd splunął z niechęcią i potem dopiero odpowiedział:

— Jaki to lokaj? Wielmożny pan robi sobie jakiś paskudny żart, *a szpas.* Ja jeszcze takie pańskie lokaje nie widział. Rychtelny kozak. Jak ja był, wielmożny panie, u naszego rabina w Husiatynie, to ja widział takie same kozaki na tamte strone, jak z pikiem chodzi ponad wodą i pilnuje carskie ziemie. Niech wielmożny pan daruje, ale ja się bardzo nastrasził i miszlał, co już się wojna zaczęła *und es sind schon die russischen Vorposten.*

Młody człowiek śmiał się serdecznie i ani słowem nie przerywał żydowskich zwierzeń, dopiero gdy żyd, kłaniając się, powtórnie zapytał znowu:

— Co wielmożny pan rozkaże?

rzekł poważnie:

— Widzisz, panie kupiec, jak to się można łatwo pomylić. To nie wojskowy kozak, tylko mój służący tak ubrany, a ja sam jadę z Ukrainy do mego krewnego pana Józefa Rahońskiego. Czy do Rahończy daleko ztąd jeszcze?

Na te słowa żyd skłonił się jeszcze niżej, niż przedtem; jarmułką zmiótł prawie błoto z kamieni na szosie, a nosem omal nie dotknął obłoconego stopnia powozu.

— Do jaśnie pana Rahońskiego! — zawołał, starając się nadać swym słowom odcień serdecznej uciechy. — Mój ojciec u tego jasnego dziedzica młyn trzyma. *A fein, fein* państwo.

Tu zaczął pocmokiwać wargami, niby delektując się „fajnością“ państwa Rahońskich; po chwili, niby przypomniawszy coś sobie, zaczął znowu kłaniać się raz po raz i mówił pokornie:

— Niech jaśnie pan daruje, co ja tak zrazu, po ciemku, nie rozpoznał, z jaką ja delikatną osobą mam honor rozmawiać. Jaśnie pan dziedzic będzie bardzo kontentny z takie dalekie goście. *Aj waj,* na całą okoliczność będzie ludzie gadać o takie gość, co z Rosyi z kozakiem przyjechał. I sama jaśnie hrabina będzie bardzo kontentna. *Aj waj! A kozak!*

Nagle zwrócił się do spozierającego nań surowo kozaka i pieszczotliwym głosem zapytał:

— A wy, panie kozak, czy nie gniewacie się na biednego żidka, co un się was nastrasził? Nie gniewajcie się.

— *Ot ne breszy durno!* — huknął kozak z kozła. — Powiedz lepiej żydzie, czy daleko nam jeszcze do tej zaklętej Rahończy?

— I jaka tam droga? — dodał pan z powozu.

— *Drei viertel Meile.* To jest na nowe widziałowe rachube pięć kilometer same polskie drogie.

— Jak to „polskie drogie?“ — zapytał, śmiejąc się znowu, podróżny.

— Polskie drogie *ist so a Weg,* na które niema szuter, tilko jest w lecie proch, a w jesieni kałabanie. Teraz jest wielgie kałabanie.

— A gdzież się z gościńca zjeżdża na tę drogę?

— Niech jaśnie pan jedzie tam na górę, tam jest mostek na prawo, *rechts,* i tam jest tablica, a na nim stoi *ganz klar geschrieben:* drogi gminne do Rahonczi pięć kilometer *und a halb.* Na te drogi nie trza jechać ani *rechts,* ani *links, nur schnurgrad* przed siebie.

— Dziękuję! — przerwał podróżny i rzucił żydowi kilka srebrnych zdawkowych monet.

— Czi mam zdać?

— Nie! To za fatygę!

— Dziękuję, jaśnie hrabiemu! Dziękuję! Takie kozaki to ja chciałby co dzień. A tam na polskie drogie — wołał za ruszającym już z miejsca powozem — jest dwie mostki, takie, co ceł niema. Furman! Słuchaj ty! Uważaj, cobyś jaśnie hrabiego na nic nie połamał.

Ostatniej przestrogi podróżni już nie słyszeli; poza rogatką było jeszcze ze sto sążni pochyłości, więc powóz posuwał się w dół dość szybko; jednak, gdy droga zaczęła się znowu wznosić do góry, konie zwolniły biegu i wlokły się noga za nogą.

Ciemność okrutna otoczyła jadących ze wszech stron; w ciemności tej przedmioty otaczające przybierały jakieś cudaczne, mistyczne kształty: rowy przydrożne zdawały się być bezdennemi przepaściami; drzewa, rosnące po bokach gościńca, przybierały w oczach podróżnych jakieś kolosalne, fantastyczne rozmiary; w dodatku zimny deszcz zaczął padać i siekł podróżnych w twarz i oczy. Młodemu panu cierpliwości już zaczynało brakować, klął zawzięcie po polsku i po francusku; kozak wtórował mu na koźle po rusku; furman tylko milczał zawzięcie, pochylony nad ustającemi końmi.

Wreszcie zawrócili na ową „polską drogę.“ Wyboje i głębokie jamy, napełnione deszczową wodą, dały się uczuć odrazu. Powóz, jak łódź po falach wzburzonego morza, to wznosił się, to zapadał w bezdenne bajora, bryzgając błotem wokoło. Podróżni już kląć przestali, ogarnęła ich zupełna rezygnacya. Siedzący w głębi powozu młody mężczyzna otulił się puszystą czerkieską burką i utonął w głębokiej zadumie.

Wzrosły w dalekiej, stepowej Ukrainie, po raz pierwszy odbywał podróż po Galicyi, po tym kraju, o którym tak wiele słyszał od dzieciństwa, w którym urodziła się jego matka, w którym miał tylu, tylu krewnych. Zawsze ciekawy był bardzo poznać ten kraj. Sam nie wiedział dokładnie, jakim to się sposobem stało, że tyle jeżdżąc po świecie, znając tyle obcych miast i ziem, nigdy nie zabłądził do tego zakątka ziemi, z którym łączyło go tyle i tak silnych węzłów.

Nie umiał na to pytanie odpowiedzieć wyczerpująco. Dawniej, w czasie nauk gimnazyalnych, nie miał wręcz czasu; później, gdy był studentem uniwersytetu w Dorpacie, to czas byłby znalazł na krótką wycieczkę, inne jednak przyczyny zniechęcały go do tej podróży: duch panujący pomiędzy kolegami i przebijający się w dziennikach, książkach czytanych wówczas, malował mu tę Galicyę bardzo czarnemi, odrażającemi prawie barwami. Po ukończeniu studyów podróżował wiele: zwiedził całe Niemcy, północną Francyę, przepędził cały rok w Anglii; był w Rzymie i Konstantynopolu, w przejeździe zwidził Kraków i jego pamiątki, Galicyą jednak omijał stale.

Przekonania jego i sądy o świecie uległy kardynalnym zmianom; śmiał się teraz sam ze swych studenckich poglądów i żartował z ultra-postępowych doktryn, które głosił sam ongi z takim zapałem na studenckich zebraniach — a jednak uprzedzeń do Galicyi nie mógł się pozbyć. Rok już cały prawie upłynął od czasu, gdy z zagranicy powrócił na stałe do domu i zaczął pomagać po-

nam z wielką energią oświadczył, że niema ani pośredniego, ani bezpośredniego wpływu na osoby, kierujące atakami w sprawie panamskiej. Kiedyśmy wyszli od Constansa, pożegnał się zemną Reinach, mówiąc: Jestem zgubiony. Odtąd nie widziałem go już nigdy.“ Tajemniczość całej tej nowej *affaire* Clemenceaux wzmogła jeszcze ogólne wrażenie w kołach politycznych Paryża. Z artykułu *Justice* okazuje się, że Cornelius Herz kierował, a przynajmniej wiedział z góry o wywołaniu skandalu panamskiego. Z drugiej strony interwencya ministra finansów Rouviera na rzecz postawionego w stan oskarżenia za zbrodnię oszustwa finansisty była faktem niesłychanie dziwnym i wywołała wszędzie niemałe zdumienie.

Gaulois zamieścił kilka nowych informacyj o ostatnich chwilach Reinacha. We czwartek dnia 17 z. m. sędzia śledczy Prinet zawiadomił Reinacha o oskarżeniu; w piątek był Reinach u wszystkich najwyższych osobistości Rzeczypospolitej, zaklinając je o cofnięcie oskarżenia. Członkowie gabinetu Loubeta nie śmieli jednak sprzeciwiać się woli ministra sprawiedliwości Ricarda, ponieważ groził, że poda się do dymisyi wśród skandalu i jawnie oświadczy, że ustępuje z tego powodu, iż prawu tamuje się jego bieg prawidłowy. Reinach był dlatego głównie w rozpaczy, że skradziono mu jego księgę z kopiami korespondencyj.

Intransigeant podał do wiadomości publicznej nazwisko autora artykułu, zamieszczonego w *Figarze*. Jest nim podobno zięć zmarłego Reinacha, deputowany Józef Reinach. Celem artykułu było zadanie ciosu dep. Clémenceaux, który jednak repostował i pociągnął wraz z sobą w przepaść ministra Rouviera. Oczekują powszechnie, że po Rouvierze poda się do dymisyi także Freycinet. Daremnie ajencya Havasa zaprzecza opowiadaniu *Figara* o rzekomej konferencyi Freycineta z Herzem w Aix-les-Bains; wszyscy wiedzą, że p. Edward Lebey jest w tej sprawie sam interesowany. Według słów *Intransigeanta*, prawdziwy skandal rozpoczął się dopiero dzisiaj.

Paryski dziennik *Matin* ogłosił w tych dniach osobny, ilustrowany numer, pod coraz mniej już obiecującym tytułem: 24 godzin pobytu w Warzynie. Tekst wypełnia nowy „interwiew z Bismarckiem“, przeprowadzony tym razem przez francuskiego dziennikarza p. Henryka de Houx. Były kanclerz oświadczył, że zawsze gorąco zajmuje się polityką, lecz tylko jako widz i filozof; stanowczo zaś porzucił zamiar wzięcia czynnego udziału w obradach parlamentu. W ciągu rozmowy poruszono kwestyę znanej „emskiej“ depeszy. W r. 1870 — mówił Bismarck — otrzymałem 6 lipca sprawozdanie z obrad, jakie toczyły się we francuskiem ciele prawodawczem. Nie wątpiłem, że we Francyi było rzeczą postanowioną wydać nam wojnę. Pierwotną redakcyę emskiej depeszy zmieniłem, bo miałem do tego prawo, jako minister dla spraw zagranicznych. Skróciłem ową depeszę, ułożyłem ją wyraźniej i kategoryczniej, w niczem atoli nie naruszyłem istoty rzeczy i nie dodałem ani jednego nieprawdziwego słowa. Czyż zresztą sądzicie, że los świata mógł być zawisły od sposobu redakcyi telegramu? Poświęciwszy kilka uwag stosunkom rosyjskim i francuskim, uderza twórca praw wyjątkowych z właściwą sobie zaciętością na „międzynarodowy socyalizm“. Tłumienie socyalistycznego prądu winno być podstawą porozumienia się wszystkich rządów i monarchów. We Francyi popiera sam rząd najgorszego gatunku socyalizm, stawiając przed sądem karnym jednego z najsławniejszych mężów, twórcę sueskiego kanału. — Przyłączyć się możemy do zgodnej opinii całej prasy, że rozmowa pana Houx nie zawiera ani nowych szczegółów, ani nowych poglądów.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 13 grudnia.

(Okręty wojenne na morzu Czarnem).

(?) Bułgarya posiada talent nieustannego wprawiania swych „braci“ rosyjskich w oburzenie. Niemal równocześnie z wieścią o zamierzonej zmianie konstytucyi co do wyznania następcy tronu, rozeszła się druga o zamówieniu przez rząd bułgarski we Włoszech, czy w Anglii, dwóch okrętów wojennych, które pod flagą turecką wpłyną do Czarnego morza. Pierwsza wieść pobudziła *Nowoje Wremia* do bardzo lichego żartu, że ks. Ferdynand zamierza ożenić się z żydówką; druga wywołała w prasie rosyjskiej uroczyste groźby, że Rosya natychmiast zabierze nowe okręty bułgarskie.

Jakiż w tej kwestyi jest prawny *status quo* międzynarodowy? Traktat paryski z roku 1856 w artykułach 11, 12, 13, 14, 19 i w dodatkowej konwencyi rosyjsko tureckiej uporządkował go w ten sposób: „Morze Czarne będzie uważane jako strefa neutralna. Jego wody i porty będą przystępne dla handlowych okrętów wszystkich narodów, natomiast zabroniono okrętom wojennym tak narodów nadbrzeżnych, jakoteż wszystkich innych, wyjąwszy statki wojenne, pozostające do dyspozycyi posłów, i te, które wykonywują dozór policyjny przy ujściach Dunaju. Na mocy osobnej konwencyi cesarz Rosyi i sułtan zastrzegają sobie utrzymywać nadal na morzu Czarnem tylko 6 parowców wojennych długości 50 metrów, objętości co najwięcej 800 beczek, tudzież 4 lekkie parowce, objętości co najwięcej 200 beczek. Rosya i Turcya zobowiązują się nie wystawiać na brzegach Czarnego morza żadnego wojskowo-marynarskiego arsenału.“

Przepisy te uległy zmianie na konferencyi londyńskiej roku 1871. Uchwalony tam przez wielkie mocarstwa protokół z 13 marca roku 1871 opiewa: „Artykuły 11, 13, 14 traktatu paryskiego z 30 marca roku 1856, jakoteż zawarta pomiędzy Rosyą a Turcyą specyalna konwencya, dodana do artykułu 14, zostają zniesione. Zastępują je następujące przepisy: Zatwierdza się zasada zamknięcia Dardaneli (dla okrętów wojennych obcych mocarstw), wygłoszona w traktacie z 30 marca roku 1856, jakoteż prawo sułtana otwarcia wymienionej cieśniny w czasie pokoju flotom zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych mocarstw, gdyby tego wymagało przeprowadzenie przepisów traktatu paryskiego. I nadal Czarne morze będzie przystępne dla handlowych flot wszystkich mocarstw.“

Nareszcie traktat berliński z roku 1878 w artykule 63 zatwierdza uchwały konferencyi londyńskiej z r. 1871.

Obecnie zatem Rosyi i Turcyi na Czarnem morzu wolno utrzymywać tyle okrętów wojennych, ile im się podoba. Rosya zresztą nigdy uczciwie nie przestrzegała traktatu paryskiego. Ominęła jego przepisy w ten sposób, że wystawiła mnóstwo nibyto okrętów handlowych, zbudowanych tak, że bardzo szybko mogły być zamienione na wojenne. To też od roku 1871, gdy można było otwarcie dokonać tej zmiany, w mgnieniu oka powstała na morzu Czarnem ogromna flota rosyjska. W roku 1888 składała się ona już z 176 okrętów, pomiędzy niemi 5 potężnych pancerników. Do nich w ostatnich latach przybyły 4 pancerniki objętości 10,000 beczek, uzbrojone stalowemi działami systemu Obuchowa, 6 krzyżowników objętości 1224 beczek i szybkości 20 węzłów; cztery nowe krzyżowniki są zamówione. W roku 1890 wybudowano dla Rosyi w Elblągu torpedowy krzyżownik „Kasarski“ objętości 350 beczek, o machinie siły 3,500 koni i szybkości 21 węzłów; dwa nowe podobne miały być wybudowane w r. b. Tymczasem od roku 1890 rozpoczęły się prace celem zamienienia Sebastopola w ogromny port wojenny. Turcya liczy wogóle około 150 okrętów wojennych, pomiędzy niemi 18 pancerników o 168 działach. Cała ta flota turecka nie dorównywa rosyjskiej flocie Czarnego morza, oprócz której istnieje druga, potężniejsza na Bałtyku (w r. 1888 cała flota rosyjska liczyła 510 okrętów wojennych, pomiędzy niemi 39 pancerników).

Do dwóch dawnych rywalów na Czarnem morzu od traktatu berlińskiego w roku 1878 przybyli dwaj nowi: pozostające pod zwierzchnictwem Porty księstwo Bułgarskie, tudzież niezależne królestwo Rumuńskie.

Według wszelkich norm międzynarodowego prawa, Rumunia o ile stała się państwem nadbrzeżnem wskutek zajęcia Dobrudży, otrzymała te same prawa, które posiadała Turcya, a zatem może też utrzymywać statki wojenne na morzu Czarnem. Jednakże traktat berliński wyraźnie jej tego prawa nie przyznał. Przeciwnie, artykuł 52 tegoż traktatu opiewa: „Aby wzmocnić rękojmię wolności żeglugi na Dunaju, mocarstwa podpisane ustanawiają, że wszystkie fortece, znajdujące się na brzegu rzeki od Bramy żelaznej aż do ujścia będą zburzone i że nie wolno stawiać nowych. Żaden statek wojenny nie może płynąć Dunajem poniżej Bramy żelaznej, wyjąwszy lekkie parowce, przeznaczone na policyę rzeczną i do usług cłowych. Okręty mocarstw, pozostające na stacyi u ujścia Dunaju, mogą jednak płynąć w górę Dunaju aż do Gałaczu.“ Przepisy te wielce utrudniają Rumunii wystawienie znacznej floty. Na brzegu Dobrudży bowiem niema dobrego portu, a skoro wojennym statkom rumuńskim nie wolno wpłynąć Dunajem, flotyla rumuńska na Czarnem morzu jest zupełnie odciętą od kraju.

Pomimo tego Rumunia posiada obecnie 25 parowców o 46 oficerach, 25 inżynierach, 1480 majtkach i 200 majtkach obrony morskiej. Są to owe „lekkie parowce,“ przeznaczone do utrzymania policyi portowej, o których wspomina artykuł 52 traktatu berlińskiego, ale które w danym razie mogą powiększyć wojenną flotę przeciwników Rosyi. W razie wojny ustają naturalnie obliczone na stan pokojowy przepisy traktatu berlińskiego i wtedy też okrętom wojennym Rumunii wolno będzie Dunajem wypłynąć do Czarnego morza.

Co się nareszcie tyczy Bułgaryi, jest ona księstwem, pozostającem pod zwierzchnictwem W. Porty. Rozumie się więc samo przez się, że wszystkie wojenne parowce Bułgaryi mogą, a nawet powinny żeglować pod flagą turecką. Dotąd Bułgarya posiadała 10 parowców z załogą 334 osób. Jeżeli rząd ks. Ferdynanda istotnie zamówił dwa nowe, wielkie parowce wojenne, które pod flagą turecką mają wpłynąć do Czarnego morza, Rosyi taksamo nie przysługuje żadne prawo protestu, jak przeciwko wpłynięciu któregokolwiek innego parowca tureckiego. Dzienniki rosyjskie wprawdzie podnoszą, że tym sposobem mogłyby także liczne statki wojenne austryackie lub angielskie wpłynąć do morza Czarnego pod banderą turecką. Atoli ten zarzut niema żadnej prawnej doniosłości. Statek austryacki lub angielski nie może prawnie wywiesić bandery tureckiej, lecz jest zobowiązany wywiesić swą własną flagę, gdy przeciwnie statek bułgarski nietylko może, ale na mocy prawnopolitycznego stosunku pomiędzy Bułgaryą a Turcyą powinien wywiesić flagę turecką. Deklamacye zatem prasy rosyjskiej przeciwko domniemanemu wystawieniu dwóch nowych pancerników bułgarskich nie mają żadnej prawnej podstawy.

Dowodzą one tylko pozornie, że Rosyi nietyle zależy na otwarciu cieśnin Dardanelli i na zabezpieczeniu zupełnie wolnej żeglugi na morzu Czarnem, ile raczej na całkowitem opanowaniu tego morza dla Rosyi. Tak jezioro Kaspijskie, jak morze Czarne ma się stać morzem wyłącznie rosyjskiem. Do tego celu zmierza od wieków zaborczy instynkt narodu rosyjskiego. Wszystko, co od roku 1885 zaszło w Bułgaryi, staje tym tradycyjnym ambicyom Rosyi w poprzek, to też doskonale pojmujemy zły humor, który w Rosyi wywołuje każda, choćby najdrobniejsza wieść, świadcząca o postępach narodowej konsolidacyi w Bułgaryi.

Rada państwa.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Izby był dalszy ciąg dyskusyi szczegółowej nad budżetem. Zanim jednak przystąpiono do tej dyskusyi, odczytany został nagły wniosek deput. Steinwendera i towarzyszy, domagający się wyboru komisyi z 24 członków, którаby miała zbadać orzeczenia ministerstwa spraw wewnętrznych, polecające magistratom miast Celowca i Cilli przyjmowanie podań słoweńskich i załatwianie ich w języku słoweńskim. Komisya ta miałaby także wogóle zbadać wszelkie wydane dotąd rozporządzenia językowe i zdać o nich sprawę Izbie. Wnioskodawca domagał się naglego traktowania swego wniosku. Za nagłością głosowała niemiecka partya narodowa, zjednoczona lewica niemiecka, kilku członków klubu Coroniniego, oraz kilku antysemitów, wogóle 86 posłów; przeciw nagłości oświadczyło się jednak 127 głosów, a przeto nagłość upadła i wniosek Steinwendera będzie traktowany regulaminowo.

Następnie przystąpiono do dyskusyi szczegółowej nad preliminarzem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Dep. Rutowski zauważa, że nadzór państwowy nad Towarzystwami ubezpieczeń jest niedostateczny i omawia odnośne urządzenia w innych państwach, zwłaszcza w Szwajcaryi. Mowca życzy sobie, aby rząd wziął pod rozwagę sprawę przymusowych ubezpieczeń od ognia i zbija mniemanie, jakoby wskutek tego mogła się zwiększyć ilość pożarów. Stosunek ubezpieczonych do Towarzystw prywatnych jest nader niekorzystny, premie są za wysokie. Stosunki zmuszają do ukrajowienia instytucyj asekuracyjnych; rząd wprawdzie się temu opiera, lecz nie będzie w stanie stale oprzeć się temu prądowi. Kwestya, czy rząd ma prawo znosić Towarzystwa asekuracyjne bez indemnizacyi, jest otwartą. Mowca oświadcza się przeciwko koncesyonowaniu nowych Towarzystw ubezpieczeń przed wejściem w życie ustawy o przymusowem ubezpieczeniu, albowiem przez to powstają nowe prawa, których usunięcie stworzy nowe trudności. Najwłaściwiej byłoby pozostać w tym względzie przy *status quo*, a w koncesyonowaniu trzymać się powolnego tempa. Mowca czyni uwagę, że wywody przedstawiciela rządu podczas wczorajszej dyskusyi nad kwestyą ubezpieczeń nie zdołały go zadowolnić i wyraża nadzieję, że nadzór państwowy dozna zmiany ze strony kompetentnej.

Następnie omawia mowca kwestyę emigracyi i wykazuje konieczność prawnych postanowień przeciw ajentom emigracyjnym. Mowca przytacza daty statystyczne, stwierdzające rozmiary emigracyi, wobec czego milczenie staje się niepodobnem. W latach 1889 i 1890 wyemigrowało z Austryi 67.000 osób. Szczególniej wzmaga się ruch emigracyjny w Galicyi, gdzie ludność niektórych okolic składa się z samych tylko wracających do kraju emigrantów. Rząd w tej sprawie zachowuje się biernie, a nawet znany proces, wytoczony ajentom emigracyjnym w Galicyi, nie spowodował rządu do dokładniejszego zbadania tej kwestyi. Prawne uregulowanie kwestyi emigracyjnej staje się o tyle konieczniejszem, iż emigranci rekrutują się przeważnie z kół rolniczych i przemysłowych. Mowca wskazuje na to, co uczyniły w sprawie tej Węgry, gdzie emigracya przybrała była wielkie rozmiary. W końcu wzywa mowca rząd, aby kwestyi tej poświęcił więcej uwagi i wszystkiemi siłami i środkami popierał usiłowania kraju, zmierzające do ograniczenia i powstrzymania emigracyi.

Dep. Kronawetter zastanawia się nad wykonywaniem ustaw zasadniczych ze strony władz, a specyalnie postanowień prawnych co do obrony wolności osobistej i przytacza cały szereg aresztowań i wydaleń z Köflach, Krakowa (wypadek z Rubinsteinem) i t. d., w czem upatruje mowca naruszenie prawa. Mowca wyraża zdziwienie, że od roku 1861 ani jeden urzędnik państwowy nie był pociągnięty do odpowiedzialności za naruszenie zasadniczych ustaw państwowych. Mowca żąda prawno-cywilnej odpowiedzialności ze strony urzędników, jeżeli swem postępowaniem narazili obywateli państwa na straty i przedkłada rezolucyę, w której wzywa rząd do wniesienia odnośnej ustawy. Mowca jest przekonanym, że Izba zmusić może rząd do przedłożenia podobnej ustawy i wogóle do większego uwzględnienia rezolucyj Izby, jeżeli zechce mu odmówić budżetu. Należy rządowi zawsze odmawiać budżetu, jeżeli nie wykaże, co uczynił z rezolucyami, uchwalonemi w Izbie w roku minionym. Mowca omawia następnie kwestyę wydaleń z granic państwa i ekstradycyj obcym mocarstwom, a wskazuje na Anglię i Węgry, gdzie istnieje w tym względzie daleko lepsza praktyka. Z tego powodu wnosi rezolucyę, wzywającą rząd do przedłożenia Radzie państwa projektu do ustawy, w którym powinny być określone warunki wydalania z kraju i wydawania cudzoziemców obcym mocarstwom, a zwłaszcza istnienie tych warunków ma być udowodnione w drodze sądowej, przyczem wydalonemu należy pozostawić swobodę udania się, gdzie się mu podoba. Mowca wykazuje na przykładzie szkodliwe skutki oddawania pewnych osób pod dozór policyjny i wzywa prezydenta ministrów do wydania instrukcyj dla urzędów podwładnych, aby istniejące prawa wykonywali w duchu zasadniczych ustaw państwowych. Mowca zwraca także uwagę, że postępowanie władz policyjnych z osobami niższego stanu bywa niekiedy szorstkiem; w tym względzie nie powinno być różnicy stanów. Rząd przeciwko temu nie występuje, a fakta, podawane w dziennikach, ulegają konfiskacie. Wina za złe stosunki wśród warstwy robotniczej spada na system gospodarowania kapitalistów. Byłoby zatem niesprawiedliwością zabraniać socyalnej demokracyi wykonywania praw, zabezpieczonych jej ustawami zasadniczemi państwa.

Wniesione przez Kronawettera rezolucye zostały dostatecznie poparte i przekazane komisyi budżetowej.

Na wniosek dep. Wł. Gniewosza uchwalono 78 głosami przeciw 69 zamknięcie dyskusyi. — Mowcami jeneralnymi wybrani: dep. Czecz *(pro)*, a dep. Brzorad *(contra)*.

Dep. Czecz polemizuje z wywodami Kronawettera, omawia wyczerpująco weterynarskie stosunki, podnosi dobrą działalność zakładów obserwacyjnych w Galicyi i wyraża życzenie, aby i Węgry podobne zakłady urządziły. Mowca wskazuje, iż austryacka ustawa przeciw płucnej zarazie bydlęcej jest najlepszą w Europie, prosi o otoczenie większemi względami szkoły weterynarskiej we Lwowie, która jest bardzo źle pomieszczoną, a wreszcie żąda rewizyi regulaminu dla szkół weterynarskich.

Dep. Brzorad polemizuje z wywodami Grossa, odnoszącemi się do zajść w Igławie.

Referent dep. Kathrein w końcowem przemówieniu występuje przeciw wyzyskiwaniu ludności przez Towarzystwa ubezpieczeń.

Następnie przyjęto tytuł 1 i 2 etatu ministerstwa spraw wewnętrznych, poczem odczytano kilka interpelacyj.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się jutro.

KRONIKA.

Kraków 14 grudnia.

— **Zapiski osobiste.** P. delegat Laskowski dziś rano powrócił ze Lwowa. — JE. komendant korpusu Krieghammer wyjechał wczoraj wieczorem do Wiednia.

— **Modły świata katolickiego za Polskę.** Bractwo Apostolstwa Serca Jezusowego, szeroko rozgałęzione po całym świecie katolickim, ma swoje organa peryodyczne, w różnych językach wydawane i zawierające, obok wiadomości i rozprawek okolicznościowych treści religijnej, zawsze intencyę, na jaką z polecenia Kardynała, protektora Bractwa, a za zgodą Ojca św., w każdym miesiącu mają być ofiarowane modły wszystkich stowarzyszonych. Intencye te dają poniekąd wskazówkę, co w danej chwili Głowa Kościoła uważa za najpilniejszą duchową potrzebę świata katolickiego. Obecny miesiąc grudzień przeznaczony specyalnie został na modły za katolicką Polskę. Właśnie otrzymujemy zeszyt miesięcznika, wychodzącego w Tuluzie p. t.: *Le messager du coeur de Jésus*, i spotykamy w nim na naczelnem miejscu artykuł „La catholique Pologne,“ w którym treściwie i w głównych rysach wiernie przedstawiono historyczne zasługi narodu jako przedmurza chrześcianństwa, oraz obecne jego udręczenie i potrzeby, dając świadectwo jego wytrwaniu w wierze, mimo wszelkich prześladowań i pokus. Autor opiera się na dziełach poważnych, jak: Lescoeura *L'église catholique en Pologne*, mowy Mermillauda, broszury Montalemberta, allokucye papieskie, pisma kardynała Wisemana, relacye Mansfielda, artykuł Martinowa „O zbrodni Chełmskiej,“ mowy X. Prusinowskiego itd. Tekst, napisany ciepło i wymownie, zdobią ryciny, z których jedna przedstawia pamiątki po Sobieskim, druga katedrę św. Jana w Warszawie. *Messager* rozchodzi się w krociowych egzemplarzach. Oprócz edycyi francuskiej istnieje 25 innych wydań tego pisemka w najrozmaitszych językach europejskich i azyatyckich. Samych dyrekcyj miejscowych Bractwa liczą przeszło 50.000 po różnych miastach świata. Nakład jednego tylko wydania polskiego *Intencyj Apostolstwa* dochodzi do 130.000 egzemplarzy. Z tych cyfr łatwo ocenić ogrom siły modłów, które dzięki pieczołowitości o nas i ojcowskiemu sercu papieża Leona XIII ze wszystkich stron świata z milionów piersi i ust wznoszą się przez cały miesiąc bieżący do nieba za cierpiącą i uciśnioną Ojczyznę naszą.

— **W wieczorze muzycznym**, który się odbędzie w sali Towarzystwa muzycznego w piątek dnia 16 b. m., weźmie udział p. kapelmistrz Hock, dalej pp. Ostrowski, Singer, Stingl, oraz uczniowie i uczennice p. Galla. Deklamacyę wygłosi p. Trapszówna.

Koncert Jana Lasalle odbędzie się dnia 16 stycznia p. r. — Bilety zamawiać można w księgarni p. Krzyżanowskiego.

— **Z teatru.** Jutro wznowioną będzie 4-aktowa komedya Kazimierza Zalewskiego: *Oj mężczyźni, mężczyźni!* — W sobotę po raz pierwszy: *Winny*, dramat w 3 aktach Ryszarda Vossa, z p. Rygierem w tytułowej roli. P. Rygier wystąpi w sobotę pierwszy raz po powrocie z Poznania, gdzie na tamtejszej scenie występował gościnnie z wielkiem powodzeniem.

— **Ze spraw szkolnych.** Rada szkolna okręgowa miejska odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie. Na posiedzeniu tem podany został do wiadomości reskrypt Rady szkolnej krajowej, będący odpowiedzią na rezolucye tegorocznej konferencyi nauczycielskiej. Co do zaprowadzenia jednorazowej nauki dziennej, reskrypt poleca wstrzymanie się z zaprowadzeniem takiej nauki w szkołach ludowych tutejszych aż do nabycia odpowiedniego doświadczenia z wyników jednorazowej nauki, zaprowadzonej w tutejszych gimnazyach. Dalej zatwierdziła Rada szkolna krajowa rezolucyę konferencyi okręgowej, domagającą się, aby przywrócono kierownikom szkół ludowych prawo uwalniania uczniów i uczennic od nauki w dwóch dniach do roku; Rada szkolna krajowa wszakże uczyniła zastrzeżenie, że te dni wolne mają być użyte na wycieczki pod nadzorem nauczycieli. Wreszcie Rada szkolna krajowa, stosownie do rezolucyi konferencyi okręgowej, uwalnia od obowiązkowego pisemnego opracowywania tematów na konferencye doroczne tych nauczycieli, którzy przebyli 25 lat służby, oraz tych, którzy pracują w wydziale konferencyjnym i oceniają nadesłane przez nauczycieli opracowania tematów.

— **W skład zarządu** Towarzystwa biblioteki uczniów Wydziału lekarskiego Uniw. Jagiell. weszli następujący członkowie: Różankowski Marceli, bibliotekarz; Nartowski Mieczysław, zastępca bibliotekarza; Tworowski Ignacy, skarbnik. Wydziałowi: Braun Alfred, Latkowski, Stankiewicz Wiktor, Kosz. Komisya kontrolująca: Leon Żuławski, Bąkowski Adam, Ozga Jan.

— **Parcelacya.** P. Pusłowski wniósł do Magistratu podanie o przeprowadzenie parcelacyi swej realności i otwarcie na rozparcelowanej przestrzeni nowej ulicy.

— **Otrzymujemy następujące pismo:** Wskutek uwięzienia mojego męża w Paryżu i rzuconych tak nagle i niespodziewanie kalumnij na czyste imię jego, poczuwam się do obowiązku podnieść głos w jego obronie i sprostować niegodne oszczerstwa, jakie pojawiły się w prasie nietylko zagranicznej, ale niestety i naszej. Otóż daję w tej sprawie następujące wyjaśnienie:

Mąż mój artysta-malarz, pracując oddawna nad dziełem, przedstawiającem w przyszłości wojnę europejską p. t.: *Wielki Rok*, którego tom I wyszedł z druku przed kilku miesiącami, potrzebował wielu podręczników, dzieł treści wojskowej, notatek, jak również map jeneralnego sztabu, które to papiery zabrał ze sobą w podróż, jaką miał zamiar odbyć w celach artystycznych. Będąc w Paryżu, a mając w tomie IV swojego dzieła opisywać wojnę z Francyą, rozpatrywał się w położeniu geograficznem tego kraju, i zakreślał obmyślane przez siebie miejscowości na mapie Francyi; co spowodowało podejrzenia policyi francuskiej i najniewinniejsze jego uwięzienie.

Odczuwając głęboko los mojego męża, który sam dzisiaj przeciwko niegodnym i krzywdzącym podejrzeniom bronić się nie może, odnoszę się, jako żona, do opinii publicznej, a zbijając niegodne oszczerstwa, mam sobie za obowiązek wyświetlić cały stan rzeczy i powody nad wyraz przykrego położenia, w jakiem najniespodziewaniej znalazł się mąż mój, który przez wzgląd na zasady, jakiemi się rządzi w swojem życiu, nie zasłużył sobie nigdy nawet na najlżejszy cień, któryby zaćmić zdołał jego imię, jako prawego syna Ojczyzny, ale owszem dla pracy swojej wart jest uznania, jakiego mu żaden uczciwy człowiek odmówić nie może. — Jestem przekonaną, że słowa moje z prawdziwym żalem skreślone i słusznem oburzeniem wywołane, znajdą oddźwięk we wszystkich sercach czujących i prawych, dla których własny honor droższym jest nad życie, a mnie dając to przekonanie, ukoją głęboką boleść, jakiej doznałam, znalazłszy najzaciętszych wrogów na własnej ziemi, w gronie współbraci. *Wiktorya z Greków Łuskina.*

— **Mianowanie.** Minister skarbu nadał nowo-systemizowaną przy głównym urzędzie cłowym w Szczakowej posadę starszego zarządcy cłowego, Tytusowi Zajączkowskiemu, dotychczasowemu zarządcy głównego urzędu cłowego we Lwowie.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły komitetowi budowy kościoła w Żurawicy, w powiecie przemyskim, na dokończenie budowy kościoła zapomogi w kwocie 200 złr.

— **Ze Lwowa** donoszą nam dnia 13 b. m. (X) Dziś wieczór odbyło się w sali ratuszowej trzecie walne Zgromadzenie „Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa.“ Zgromadzeniu przewodniczył Dr Aleksander Pomianowski, adwokat krajowy. Lista członków wykazuje, iż dotąd około 350 osób przystąpiło do Towarzystwa. Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru wydziału. Skrutynium dopiero jutro będzie ukończone.

P. Niemczynowski wniósł, aby przesłano do Koła polskiego petycyę o przyspieszenie jak najrychlejszego uchwalenia ustawy, uwalniającej od podatku domy, przebudowane we Lwowie ze względów sanitarnych. Wnioskodawcy chodzi o uwolnienie na 30 lat od podatków budynków nowych, powstałych po zdemolowaniu starych, które przynajmniej $1/3$ część powierzchni swej dawnej straciły, zaś dla tych, które przynajmniej $1/5$ części powierzchni straciły, 25 letnie uwolnienie od podatków, reszta budynków przebudowanych ze względów sanitarnych ma uzyskać 20-letnie uwolnienie. W końcu domagał się wnioskodawca usunięcia domów karnych z miasta Lwowa, a w szczególności więzień przy ul. Batorego i więzienia dla kobiet im. św. Magdaleny, które obok szkół się znajdują. Zgromadzenie upoważniło Wydział do wystosowania w powyższym duchu petycyj do Koła polskiego.

Dr Kadyi poruszył sprawę ulepszenia komunikacyj w przedmieściu, następnie zastanawiał się nad tem, czyby nie dało się zebrać funduszu regulacyjnego, w rodzaju wiedeńskiego *Stadtbaufond*. P. Konopacki domaga się zaprowadzenia we Lwowie, na wzór krakowskiego parku Jordana, ogrodu dla dzieci. Wniosek przekazano Wydziałowi do rozpatrzenia. W końcu p. Spilman postawił wniosek udania się do Rady miejskiej, o ogłoszenie konkursu na opracowanie regulacyi miasta. Następnie użalał się na brak wody we Lwowie, żądał zatem udania się do Rady miejskiej o rozpisanie konkursu w sprawie zaopatrzenia miasta w wodę. Wnioski przekazano Wydziałowi do załatwienia.

— **Wystawa krajowa we Lwowie.** Dnia 10 b. m. ukonstytuowała się XXVII sekcya powszechnej Wystawy krajowej we Lwowie, wybierając prezesem rektora politechniki lwowskiej p. Skibińskiego Karola, wiceprezesem inżyniera p. Radwańskiego Ludwika, sekretarzem zaś Dra Ciesielskiego Maryana. Następnie wybrano dla spraw technicznych, elektrotechnicznych i administracyjnych trzech referentów fachowych, a mianowicie pp.: Kłosowskiego Władysława, Dzieślewskiego Romana i Paszkowskiego Leona. — Sekcya ta zajmie się wystawą urządzeń komunikacyjnych, statystyki ruchu i handlu itd. W pracach postąpiono o tyle, że zarys programu tej grupy będzie niebawem już przedłożony głównemu komitetowi.

— **Cholera.** W Kociubińczykach zmarła dawniej wykazana 12-letnia Olena Mużyłowska; zresztą zmian żadnych.

— **Emigracya do Brazylii.** Wedle doniesienia Ministerstwa spraw zewnętrznych, zawarł rząd brazylijski 2-go sierpnia b. r. z Towarzystwem „Companía Metropolitana“ umowę, na mocy której Towarzystwo to zobowiązało się dostarczyć w przeciągu 10 lat dla Brazylii jeden milion kolonistów. Sprowadzanie wychodźców do Brazylii znajdowało się dotychczas, mimo kilkakrotnie przedsiębranych reform, w rękach przedsiębiorców prywatnych, z którymi rząd brazylijski zawierał od r. 1888 liczne układy. Owe układy

---

chylonemu laty ojcu w zarządzie ogromnej, magnackiej prawie fortuny, a dopiero teraz, późną jesienią, udało się namowom matki i wyraźnym życzeniom ojca skłonić go do odwiedzenia tego „zacofanego“ — jak się wyrażał — kraju. Jechał do dalekiego krewnego swej matki, a najserdeczniejszego przyjaciela i dawnego szkolnego kolegi ojca. Poprzedziły go listy polecające i zapowiedzi. Ludzie ci, których zaledwie trochę zapamiętał z dni dziecińństwa, zawiadomieni przez rodziców, oczekiwali jego przyjazdu. Miał się zjawić na galicyjskim horyzoncie, jak jaki książę krwi, którego przyjazd obwieścili narodowi ambasadorowie. Sami Rahońscy najbardziej pobudzali jego ciekawość.

— Jacy oni? Czy potrafię z nimi mówić, czy odkryję jakie styczne punkta, w których zdania nasze spotkaćby się mogły? — zapytywał w duszy sam siebie i wnet pogrążał się w głębokich rozmyślaniach.

Starego pana Rahońskiego pamiętał dobrze; ostatni raz widział go, gdy miał już pewno lat ze dwanaście, widział go u rodziców swych w Słobodzie rawickiej, pamiętał wybornie, że ojciec cieszył się bardzo tym panem i godzinami całemi rozmawiał z nim o dawnych czasach. Pani Rahońskiej obawiał się trochę. Stawał mu wyraźnie przed oczami fotogram tej dystyngowanej damy, znajdujący się na biórku jego matki: piękna, arystokratyczna postać, o drobnych, delikatnych rysach twarzy i dumnie wydętych ustach. W otaczającej go obecnie ciemności, fotogram ten podskakiwał zabawnie w takt nieregularnych ruchów powozu, a tuż obok niego fruwał uparcie bilet, jaki ta pani przysyłała corocznie w dzień imienin pani Rawiczowej. Uśmiech szyderski wykrzywił usta młodego człowieka na wspomnienie tego biletu; przed oczy jego wcisnęła się gwałtem biała, duża karta bristolu i widniejący na niej pompatyczny napis: „Mme Thérèse de Rahończa Rahoński, née comtesse Fiński“.

Aż oczy zakrył, łudząc się, że w ten sposób uchroni się od tego parafialnego widma. Z ust jednak wydobywał się ustawicznie suchy, smutny śmiech, a wraz z nim słowa:

— *Née comtesse Fiński! Née comtesse Fiński!*

— Ciekawym, jakie też potomstwo z Fińskiej i Rahończy? — szeptał w duszy.

Wkrótce jednak zapomniał o wszystkiem, powóz w jednej chwili stracił równowagę, przechylił się na prawo i całym ciężarem runął w przydrożny rów. Jerzy Rawicz stłukł sobie głowę o pręty budy i uczuł się odrazu do pół korpusu w wodzie.

— *Hrim by tia pobyw pesij synu!* — wrzasnął rozwścieczony kozak, który odleciał aż po za rów i ugrzązł w świeżo zoranej roli.

— Nie klnij! lepiej pomóż mi się ztąd wydobyć — wołał nań młody pan.

— Psia ziemia! Ja temu *nechrestie* kości połamię — mruczał kozak dalej, otrzepując się z nalepłej czarnej ziemi.

— Chodźże, bo się tu uduszę!

Dopiero te słowa pańskie skłoniły kozaka do zbliżenia się ku powozowi, gdzie wraz z jęczącym żałośnie żydem wydobyli pana Jerzego z budy, a wnet później we trzech zabrali się do wyciągania powoziska z rowu. Byliby tej pracy oddawali się z pewnością do rana, bo konie żydowskie tak były ustały, że nie chciały ani tknąć postronka, gdyby nie szczęśliwy wypadek, który im nadniósł niespodzianą pomoc.

Po kwadransie może bezskutecznego szamotania się z końmi i powozem, kozak nagle stanął, wytężył słuch i po chwili zawołał radosnym głosem:

— Jaśnie paniczu, ktoś jedzie tu. Ot zawrócił z tej kamiennej drogi i teraz noga za nogą szłapie po błocie do nas.

— Przysłuchuje ci się Dynysie! — odparł zniechęconym głosem panicz — nocować nam tu przyjdzie.

— Rychtyk jedzie — poparł zdanie kozaka milczący dotychczas furman.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mają być obecnie uchylone tym najnowszym układem, którego główne postanowienia są następujące:

„Compania Metropolitana“ obowiązuje się dostarczyć, począwszy od dnia 1 stycznia 1893, w ciągu dziesięciu lat jeden milion wychodźców z Europy i portugalskich oraz hiszpańskich kolonij; roczny kontyngens wychodźców niema przewyższać 100.000 ludzi, ani też być niższym od 50.000; między sprowadzonymi kolonistami ma być 90 procent rolników, a 10 procent rękodzielników; jednego roku nie można sprowadzić więcej, jak 60 procent jednej narodowości; osób stanu wolnego sprowadzać nie wolno, jedynie całe rodziny. Popierając kolonizacyę obcych wychodźców, ma rząd brazylijski na oku dostarczenie sił roboczych do uprawy kawy, brakujących od czasu zniesienia niewolnictwa. Teraźniejsze stosunki gospodarcze w Brazylii mają być bardzo niekorzystne dla emigracyi. Wskutek zdeprecyonowania brazylijskiego pieniądza papierowego, jakoteż z powodu znacznej drożyzny pogorszyły się bardzo stosunki płacy na niekorzyść robotników, którzy nie mają środków do zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb. Żywność bardzo podrożała, a koloniści, którzy są przeznaczeni głównie do zastąpienia dawnych niewolników, cierpią wielki niedostatek, ciężko pracują i widzą się nieraz zmu szeni do powrotu do ojczyzny. Tak n. p. w sierpniu t. r. opuściło więcej niż 10,000 obcych kolonistów Brazylię; uwagi godnem jest również, że kolonistów zamierzają osiedlać przeważnie w stanach północnych Pernambuco, Espirito Santo i Bahia, chociaż klimat tych stron notorycznie jest zabójczym dla Europejczyków.

Owóż o tych stosunkach zawiadomił JE. Namiestnik hr. Badeni wszystkich pp. starostów, celem pouczenia ludności w odpowiedni sposób o zgubnych skutkach wychodźtwa do Brazylii, z uwagą, że wedle doniesienia posła w Rio-de-Janeiro dostarczać ma Galicya z pomiędzy austryackich krajów koronnych największego kontyngentu wychodźców do Brazylii. Ponieważ wobec powyższej umowy należy spodziewać się rozwinięcia silnej akcyi w kraju w celu rozbudzenia wychodźtwa do Brazylii, przeto p. Namiestnik zalecił pp. starostom wszelką czujność w tej sprawie i wzywa ich, ażeby przeciw ajentom emigracyjnym występowali z całą surowością.

— **Uniwersyteckie kształcenie kobiet.** W Rosyi istnieje jeden zakład wyższy dla kobiet o charakterze uniwersytetu, mianowicie zorganizowane przed laty 14 t. zw. wyższe kursa dla kobiet w Petersburgu. Od lat czterech kursa te zostały wzięte w opiekę przez ministeryum oświaty. Według sprawozdania, złożonego przez dyrektora kursów p. Kulina, na czterech kursach zakładu było 385 słuchaczek: 298 na wydziale historyczno-literackim i 87 na fizyczno-matematycznym. Ze sprawozdania, streszczonego przez *St. Piet. Wied.*, widzimy, że kursa dla kobiet nie różnią się niczem pod względem składu słuchaczek od uniwersytetów męskich. W obu tych wyższych zakładach naukowych przeważają dzieci szlachty rodowej i urzędników, przybyłe z różnych krańców Rosyi, wyznań rozmaitych, z przewagą prawosławnego.

— **Guy de Maupassant.** O stosunkach materyalnych głośnego pisarza francuskiego Guy de Maupassant'a, dotkniętego, jak wiadomo, chorobą umysłową, obiegają w Paryżu smutne pogłoski. *Echo de Paris* donosi, że musiano, z powodu braku funduszów, oddalić lokaja Maupassant'a, który służył u niego od lat 10; w zakładzie zaś, gdzie jest umieszczony, utalentowany powieściopisarz zaliczony został z tych samych powodów do klasy chorych mniej zamożnych. To położenie Maupassant'a jest tembardziej niepojęte, że dzieła jego ciągle jeszcze są rozkupywane i dochód z nich powinienby pokryć koszta utrzymania chorego powieściopisarza w zakładzie leczniczym. *Figaro* zaprzeczył też w części wiadomościom, podanym przez *Echo de Paris*, którym wszakże wierzą w Paryżu, albowiem pochodzą one od bliskiego przyjaciela Maupassant'a, znanego krytyka Henryka Bauera.

— **Poseł angielski Labouchère** sprzedał za 90.000 funt. szt. udział swój w dzienniku *Daily News*, który nabył przed laty 25 za 11.000 fszt. Labouchère jest właścicielem tygodnika *Truth*, a obecnie zamierza założyć dziennik, który stałby się organem niezależnego stronnictwa radykalnego. Karol Dilke ma zostać wspólnikiem Labouchère'a w tem dziennikarskiem przedsiębiorstwie.

— **Fantazye milionerów amerykańskich.** Chicago zalicza do grona swoich mieszkańców p. Henryka Furber, którego losy obdarzyly taką sumą milionów dolarów, że nie wie już co z niemi począć i z tej przyczyny wpadł w melancholię. Chcąc się rozerwać, kazał sobie tedy wybudować pałac, który będzie największym ze wszystkich istniejących pałaców, gdyż ma mieć 120 metrów wysokości. Rozmiary jego wszakże nie będą stanowiły największego dziwowiska, będzie niem raczej wewnętrzne urządzenie olbrzymiego gmachu. P. Furber zamierza mianowicie w jednym z salonów urządzić wystawę dolarów w pięknych, świeżo bitych złotych sztukach i to cenne muzeum otworzyć dla publiczności za drobną opłatą na korzyść odźwiernego. Owe sztuki złota stanowić będą jedyny niemal inwentarz ruchomy pałacu, gdyż wszystkie inne salony mają pozostać puste i tylko ściany i sufity ozdobione zostaną mozaikami weneckiemi. W tym celu zamówił p. Furber w Wenecyi 22 obrazów mozaikowych, przedstawiajacych epizody z historyi Kolumba, według malowideł Ermola Pawletti'ego. Cenne mozaiki wysłane będą w tych dniach na własnym okręcie milionera z Wenecyi do Chicago, a towarzyszyć im będzie 120 robotników towarzystwa Venezia-Murano, którzy na miejsce złożą i przytwierdzą obrazy do ścian i sufitów. Wybryk ten kosztować będzie p. Furber 2 miliony lirów. — W Bostonie znów niejaka pani Gärtner, również właścicielka dziesiątek milionów, zapragnęła mieć własny portret, malowany przez znanego malarza włoskiego, Passini'ego. Dowiedziawszy się, że bawi chwilowo u zamężnej córki w Berlinie, telegrafowała codziennie do niego przez cały miesiąc październik, aby niezwłocznie popłynął do Bostonu. Passini, który jest człowiekiem bogatym, odmówił stanowczo, nie mając ochoty przeprawiać się przez ocean. Ponieważ więc nie przyszła góra do Mahometa, udał się Mahomet do góry — pani Gärtner wraz ze służbą, złożoną z 20 osób, wybrała się do Wenecyi, gdzie w ubiegłym tygodniu przybyła specyalnie po to, by pozować dwa razy Passini'emu i powrócić do domu. Gdyby okazała się potrzeba dalszego pozowania, pani Gärtner przyjechałaby znów w styczniu. Niezwłocznie po przybyciu zaczęła milionerka bostońska zwracać na siebie powszechną uwagę w Wenecyi swoją ekscentrycznością. Przedewszystkiem kupiła sobie własną gondolę, którą objeżdżała ciągle laguny. Ubranie jej było również przedmiotem ogólnego podziwu. I tak naprzykład nosiła wachlarz z piór marabutowych na łańcuchu z brylantów, turkusów, rubinów, szmaragdów i szafirów, którego wartość oceniono na dwa miliony franków.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 15 b. m.: *Oj mężczyzni, mężczyzni!* komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W sobotę 17 b. m. po raz pierwszy: *Winny* (Schuldig), dramat w 3 aktach Ryszarda Vossa; tłómaczenie M. Sachorowskiego.

— Dnia 13 grudnia pochmurno, odwilż; termometr od —0·4 doszedł do +5·0 C. Barometr się podnosi; o godz. 7 rano dnia 14 grudnia stan jego był 743·8 mm., termometru +1·0 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 15 grudnia: św. Ireneusza męcz.

Ruch artystyczny i umysłowy

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Wilhelm Feldman: Asymilatorzy, Syoniści i Polacy. Kraków, 1893. Nakładem księgarni St. Barańskiego.

— Aleksander Kraushar: Dzieje Krzysztofa Arciszewskiego, admirała i wodza Holendrów w Brazylii, starszego nad armatą koronną za Władysława IV i Jana Kazimierza. Tomy 2. Petersburg, 1893.

— Paweł Bert: Początkowa nauka przyrody dla młodzieży. Przełożyli J. J. Boguski i Adolf Dygasiński. Warszawa, 1893. Nakł. Teodora Paprockiego i Spółki.

— Stanisław Krzemiński: Krzysztof Kolumb. Przypomnienie życia i zasług. Warszawa, 1893. Nakładem Teodora Paprockiego i Spółki.

— X. Feliks Józefowicz: Egzorty do młodzieży szkolnej. Lwów, 1893. Nakładem autora. (Dochód przeznaczony na budowę kościołów).

— Dr Zofia Daszyńska: Szkice metodologiczne. Zastosowanie obserwacyi i eksperymentu w naukach gospodarczych. Kilka słów o metodzie statystyki historycznej. Warszawa, 1892. Nakł. Gebethnera i Wolffa.

Dział ekonomiczny.

„**Łowiec,**“ jedyne pismo łowieckie polskie, wychodzące od lat czternastu i będące organem gal. Towarzystwa łowieckiego, wydało na rok 1893 *Kalendarz łowiecko-rybacki i leśny. Kalendarz* ten w formacie kieszonkowym, ozdobnie oprawny, jako notatnik i mający odpowiednio urządzoną część notatkową, odznacza się bogactwem treści i bardzo praktycznym układem. Dla łowców i leśników jest to istna kopalnia podręcznych, a niezbędnych wiadomości. Miesięcznie ułożony poradnik dla myśliwych i leśników, dający obraz życia zwierzyny i warunków jej hodowli, środki tępienia szkodników leśnych i wskazówki z zakresu administracyi lasowej i gospodarstwa stawowego, termina rui i lęgu zwierzyny łownej i kalendarzyki myśliwskie najważniejszych krajów, wszystkie obowiązujące ustawy i przepisy łowieckie, statystyka Towarzystw myśliwskich w kraju, kalendarzyk rybacki, tabele najpotrzebniejszych obliczeń w gospodarstwie lasowem, najnowszy szematyzm zarządu domen i lasów skarbowych, daty statyczne szkoły lasowej, Towarzystwa leśnego galic. i Tow. oficyalistów prywatnych — oto bogata treść informacyjna. Dział literacki, mieszczący opowiadanie dworzanina ks. Radziwiłła Sierotki, konotatnik, miesiącami ułożony i część inseratowa, zamykają kalendarz. Dla myśliwych i leśników jestto książeczka niezbędna. Nabyć ją można w magazynie broni Alfreda Dzikowskiego (ul. Karola Ludwika L. 1) w księgarni Gubrynowicza i Schmidta, lub w administracyi *Łowca* (ul. Kopernika L. 30) po 1 złr. za egzemplarz. Nowi prenumeratorowie *Łowca* (5 złr. rocznie) otrzymają powyższy kalendarz bezpłatnie.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 14 grudnia. Wszystkie wiadomości dzienników o zamierzonych rzekomo zmianach w ministerstwie są czczą kombinacyą. Obecność Namiestnika Czech hr. Thuna w Wiedniu nie stała w żadnym związku z polityką. Thun składał wizytę Arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi przed odjazdem tegoż w podróż naokoło świata. Także przyjęcie kilku innych osobistości przez Cesarza nie miało znaczenia politycznego, bo z końcem roku przedstawiają się zawsze Cesarzowi tajni radcy.

Zupełnie bezpodstawnem jest także doniesienie dzienników liberalnych o mającem nastąpić powołaniu Wurmbranda do ministerstwa. Jak na teraz wszelkie zmiany są wykluczone.

Wiedeń 14 grudnia. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Buda-Pesztu, że ostatni pobyt prezesa węgierskiego gabinetu w Wiedniu przyczynił się niemało do usunięcia niezadowolenia, jakie zapanowało w najwyższych sferach z powodu niedawnych zajść w Węgrzech. Ten zwrot zaznaczy się wkrótce wyraźniej w ten sposób, że dwór w najbliższej przyszłości uda się do Buda Pesztu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 grudnia. Arcyksiążę Otto przybył tu z Pragi wraz z małżonką, aby pożegnać arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, który dzisiaj wyjeżdża.

Wczoraj wieczorem odbył się w pałacu arcyks. Karola Ludwika obiad, w którym wzięli udział wszyscy członkowie arcyksiążęcej rodziny.

Wiedeń 14 grudnia. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, rozpoczynając podróż naokoło świata, wyjechał dzisiaj pośpiesznym pociągiem o godzinie 7 minut 20 rano do Tryestu. Arcyksięciu towarzyszą do Tryestu: arcyksiążęta Karol Ludwik i Otto, arcyksiężne Marya Józefa, Anunziata, Elżbieta, oraz namiestnik Czech hr. Thun z małżonką. Arcyksiążęta Ferdynand i Eugeniusz po żegnali się z odjeżdżającym arcyksięciem na dworcu kolei.

Wiedeń 14 grudnia. Na wczorajszy obiad dworski byli zaproszeni: minister Kallay, minister Zaleski, Tisza, prezydenci Hohenwart, Toth i Stremayr, zastępca Marszałka Jaxa-Chamiec i Wolański.

Wiedeń 14 grudnia. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło władzom, ażeby gorąco przestrzegały przed emigracyą do Brazylii ze względu na panujące tam niekorzystne stosunki, aby emigracyę według możności powstrzymywały i aby jak najsurowiej występowały przeciw ajentom emigracyjnym.

Praga 14 grudnia. Namiestnik wyjechał z żoną do Tryestu w celu pożegnania arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Prager Abendblatt donosi, że komisya dla rozgraniczenia okręgów sądowych przyjęła 16 glosami przeciw 12 wyłączenie kilku gmin z obecnych powiatów sądowych i utworzenie sądu obwodowego w Trutnowie.

Buda-Peszt 14 grudnia. Podczas jeneralnej dyskusyi nad budżetem w Izbie deputowanych oświadczył Wekerle, że i on jest przeciwny podnoszeniu wydatków na wojsko; od koniecznego jednak powiększenia tych wydatków nie można się uchylić. Inne państwa europejskie czynią olbrzymie wysilki, podczas gdy Węgry pozostały w granicach racyonalnych potrzeb. Stan długów państwowych Węgier jest korzystny, gdyż w ciągu pięciu lat ostatnich żadne z państw europejskich nie zmniejszyło swych długów; uczyniły to tylko Węgry, zmniejszając długi o 375,000 zlr.

Buda-Peszt 14 grudnia. *Budap. Corresp.* donosi: Ruch osobowy na węgierskich kolejach państwowych znów się powiększył nawet w miesiącu listopadzie, w porównaniu do ruchu w listopadzie z. r., pomimo niekorzystnych stosunków zdrowotnych i innych przeszkód. Dochód w listopadzie b. r. większy jest o 44,000 złr. od dochodu w listopadzie z. r.; dochód zaś tegoroczny z pierwszych jedenastu miesięcy przewyższył dochód zeszłoroczny w takim samym okresie o sumę 1,405,880 złr. Po ostatecznem zamknięciu rachunków wynosiła przewyżka dochodów tegorocznych po koniec sierpnia w porównaniu z dochodami zeszłorocznemi 4,320,571 złr.

Berlin 14 grudnia. W sprawie dwuletniej służby wojskowej oświadczył Caprivi w parlamencie, że z 31 zapytanych o zdanie oddziałów wojskowych oświadczyło się 10 za służbą wojskową trzechletnią, przy równoczesnem wzmocnieniu armii, reszta zaś za służbą dwuletnią pod pewnemi warunkami. Zarzut braku ludzi do kształcenia żołnierzy nie jest uzasadniony, gdyż bardzo wielu garnie się do zawodu oficerskiego. I podoficerów jest dosyć. W końcu wyraża kanclerz potrzebę postarania się zawczasu o lepsze uzbrojenie.

Saski minister wojny oświadczył w parlamencie, że mu niewiadomo nic o tem, jakoby poszczególne rządy związkowe nie zgadzały się na przedłożenie wojskowe.

Bebel sądzi, że niniejsze przedłożenie nie doprowadzi jeszcze do powszechnej służby wojskowej, która jest możliwą jedynie przy odpowiednim kształceniu wszystkich zdolnych do broni i przy wojskowem wychowaniu młodzieży.

Preysing z centrum wywodzi, że na podstawie obecnego projektu do porozumienia dojść nie będzie można. W Bawaryi wywołał projekt niezadowolenie.

Paryż 14 grudnia. Minister finansów Rouvier podał się do dymisyi. (Dymisya nastąpiła z powodu rewelacyj *Figara*, o których obszerniej piszemy w „Przeglądzie.“)

Paryż 14 grudnia. Kazimierz Perier odmówił przyjęcia teki ministra finansów.

Na posiedzeniu Izby deputowanych chce Trouillet interpelować w sprawie dymisyi Rouviera. Ribot oświadczył, że Rouvier chciał mieć wolną rękę, aby odpowiedzieć na potwarcze artykuły pewnych dzienników. Ribot przypomina zasługi Rouviera wobec Rzeczypospolitej. Rouvier twierdzi, że utrzymywał z Reinachem stosunki, tak, jak je utrzymuje z finansistami każdy minister finansów. Reinach prosił go, aby wpłynął na ukończenie kampanii dziennikarskiej, przeciw niemu podjętej. Rouvier nie wiedział, że Reinach jest obwiniony i działał wiedziony jedynie uczuciem ludzkości. Po replice Deroulèda, zamknięto dyskusyę nad tą sprawą.

Paryż 14 grudnia. Kamerdyner bar. Reinacha zeznał przed sędzią śledczym, że znalazł przy zwłokach swego pana flaszeczkę z trucizną. *Temps* donosi, że znawcy orzekli, iż Reinach otruł się atropiną.

W miejsce Rouvier'a został mianowany ministrem finansów Tirard.

Paryż 14 grudnia. Parlamentarna ankieta uchwaliła rozciągnąć przesłuchanie pewnych osobistości także co do spraw, które z kwestyą panamską nie stoją w żadnym związku i zażądać udzielenia aktów sądowych w sprawie Towarzystwa dynamitowego, w którą jest Arton zawikłany. Republikańska większość Izby jest bardzo rozdrażniona tem rozszerzeniem zakresu działalności komisyi.

Paryż 14 grudnia. Ogólnie uważają położenie za nadzwyczaj naprężone. W kołach parlamentarnych obawiają się epoki denuncyacyj bez końca. Konserwatywne dzienniki oświadczają, że sprawa panamska równa się zupełnemu upadkowi rządzącego stronnictwa.

Petersburg 14 grudnia. Komendant piątego korpusu armii, jenerał Świstunow, dostał dymisyę.

Wskutek wydanego rozporządzenia ma być 12 batalionów rezerwowych zamienionych w pułki rezerwowe po dwa bataliony, w których mają być utworzone trzy rezerwowe brygady, obejmujące po 4 pułki.

Zofia 14 grudnia. Odbyło się tu prywatne zgromadzenie bardzo licznego grona deputowanych, na którem Stambułow przedłożył projekt zmiany konstytucyi. Główny punkt tego projektu postanawia, iż zarówno pierwszy wybrany książę, jak i pierwszy następca tronu, mogą zatrzymać swą religię. Deputowani zobowiązali się projekt popierać.

Doniesienie dzienników o utworzeniu floty bułgarskiej jest prostym wymysłem. Zanim Bułgarya pomyśli o utworzeniu floty, będzie musiała mieć poprzednio porty i twierdze.

Zofia 14 grudnia. Ajencya bałkańska oświadcza, że rząd bułgarski nie żądał dotychczas od Rosyi wypłaty pewnych sum, które Rosya dłużna jest Bułgaryi. Krążą jednak pogłoski, że rząd bułgarski przy sposobności mającej niebawem nastąpić wypłaty 2 milionów rubli kosztów okupacyjnych, zareklamuje pewne legaty, złożone dla narodu bułgarskiego w rosyjskiem poselstwie w Bukareszcie i zażąda wydania nieprawnie zatrzymanych archiwów reprezentacyi bułgarskiej w Belgradzie z czasów, kiedy podczas wojny serbsko-bułgarskiej Rosya reprezentowała interesa bułgarskie w Serbii.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie

(Od dnia 1 maja 1892 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6 40 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·45 wiecz.
10 — wiecz.	Pospieszny 3 „	†6 45 rano
†*5·40 rano	Osobowy 3 „	*10 08 wiec.
†*9·25 przed południem	„ 3 „	7·33 rano (z Oświęcima)
3·05 popoł.	„ 3 „	†9·44 rano
†6·08 wiecz.	„ 3 „	†*5 — pop.

* także w kierunku do Prus lub z Prus,
† także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·03 rano	Pospieszny 3 klasy	9·42 wiecz.
9·20 wiecz.	„ 3 „	6.20 rano
10 30 przed.	Osobowy 3 „	2·25 popoł.
1·55 wiecz.	„ 3 „	5·— rano
8·— rano	Mieszany 3 „	8 20 wiecz.
	w kierunku do Tarnowa lub od Tarnowa:	
5·50 popoł.	Osobowy 3 klasy	8·55 rano
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
1·— popoł.	Osobowy 3 klasy	8·18 rano
1·— popoł.	„ 3 „	7·15 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
4·40 rano	Osobowy 3 klasy	9·22 wiecz.
8 50 rano	„ 3 „	6·05 rano
7 05 wiecz.	„ 3 „	4·15 pop.
2·15 popoł.	„ 3 „	10·37 prz. p.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 grudnia 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opodat.	97 65	Anglobank	149 50
„ srebrna	97 35	Union	237 —
„ 4% złota	115 95	Bankverein	114 —
„ 5% pap. nieop.	100 55	Akcye Länderbank	224 75
Akcye Ban. Aus.-W.	979 —	„ kol. Kar. Lud.	217 25
„ kredytowe	314 —	„ „ lwowsko-czerniow.	245 25
Londyn	120 —	„ „ połud.	92 —
Napoleony	9 57	Elbethal	226 75
Dukaty	5 68	Nordbahn	2800
Marki	59 —	Staatsbahn	295 75
5% Renta węg. pap.	100 50	Alpin	53 —
4% „ „ złota	113 70	Akcye tytoniowe	171 50
Losy prem. węg.	142 50	Ruble	120 —
Losy tureckie	45 30		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 14 grudnia.

Banknoty austr.	169 55	4% Listy likw. pols.	62 60
Krótki Wiedeń	169 35	Akc. kol. Kar. Lud.	92 20
Banknoty ros.	203 65	„ austr. kred.	166 —
5% Listy zast. pols.	63 90	Ultimo Ruble	203 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 14 grudnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	119 —	120 50
Marki niemieckie za 100	58 80	59 30
20-frankówka	9 50	9 60
Dukaty cesarskie	5 60	5 70
Ruble srebrne	1 15	1 25
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	98 30	99 —
5% „ „ „	100 70	101 40
5% „ „ „ z 10% prem.	108 —	108 70
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 56 let.	93 50	94 50
4½% „ „ „ „	99 70	100 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	98 80	99 40
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	100 50	101 50
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	101 25	102 25
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
5% galicyjskie indemnizacyjne	104 50	105 50
4% „ propinacyjne	94 60	95 40
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	100 70	101 40
5% „ „ „ „ II „	100 50	101 20
4% pożyczki krajowej galic.	92 —	92 75
4½% „ „ „	98 —	98 75
6% „ „ „	103 —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 —	99 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	338 —	— —
kolei Karola Ludwika	216 —	219 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	244 —	246 —
Losy		
miasta Krakowa	23 50	24 50
„ Stanisławowa	33 —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 50	18 —
„ „ węgierskie	11 40	12 —
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	6 40	7 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 13 grudnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	338 —	— —
5% listy banku hipotecznego	100 80	101 50
5% „ „ hipot. z 10% pr.	108 —	108 70
4½% „ „ „	98 30	99 —
4½% listy galic. banku kraj.	99 —	99 70
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	94 70	95 40
4½% „ „ „ „ „	99 90	100 60
4% „ „ „ „ „ 56 l.	94 30	95 —
Galic. obligacye indemnizacyjne	104 80	105 50
„ „ propinacyjne	94 70	95 40
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	98 25	98 95

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 13 grudnia.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	— —	102 15
5% „ „ „ „ s. II—V	— —	101 80
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 35
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 60
5% „ „ „ „ „ V	— —	101 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 13 grudnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	97 70	97 90
4²/₁₀% srebrna	97 40	97 60
4% złota austryacka	116 10	116 30
5% papierowa austryacka	100 50	100 70
4% złota węgierska	113 60	113 80
5% papierowa węgierska	100 45	100 65
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	105 —	105 45
4% „ węgierskie	94 35	95 35
4½% pożyczki krajowej galic.	98 25	98 75
4% „ „ „	92 35	92 70
4% propinacyjne galicyjskie	94 60	95 30
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	112 50	113 50
3% „ „ „ „ „ 1889	109 75	110 25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	108 —	108 50
5% „ „ „ „	100 50	101 50
4½% „ „ „ „	98 35	98 50
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	94 50	95 —
4½% „ „ „ „ „	100 —	100 50
4% „ „ „ „ „ 56 l.	94 —	95 —
4½% zast. gal. banku kraj.	99 —	99 50
4% austro-węg. banku	99 70	100 20
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	126 40	126 60
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 —	100 60
4% „ Koszyce-Bogumin	96 —	96 70
4% „ Lwów-Czern. opodat.	86 —	86 60
4% „ „ nieopod.	94 75	95 75
3% „ południowej	151 —	152 —
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95 —	95 80
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	149 75	150 25
wiedeńsk. banku związk. 100 „	113 80	114 40
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	381 —	382 50
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	313 50	314 —
węg. banku kredytow. 200 „	359 75	360 25
galic. banku hipoteczn. 200 „	340 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	224 10	224 60
austro-węgiersk. banku 600 „	981 —	982 —
Unionbanku 200 „	236 50	237 —
kolei Albrechta 200 „	93 70	94 10
„ Alfölda 200 „	200 —	200 50
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2800	2802
„ Karola Ludwika 210 „	217 25	218 25
„ Koszyce Bogumin 200 „	187 75	188 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	245 25	245 75
„ państwowej 200 „	294 75	295 10
„ południowej 200 „	91 50	92 —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	199 75	200 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	196 70	197 —
górnicze Alpine Montan 100 złr.	52 10	52 60
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	172 —	172 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	141 —	141 50
„ „ 1860 „ 500 „	144 —	144 40
„ „ 1860 „ 100 „	155 25	156 25
„ „ 1864 „ 100 „	188 50	189 —
węg. prem. z. r. 1870 po 100 „	143 25	143 75
„ regul. Cisy	138 75	139 50
austr. regul. Dunaju	128 50	129 50
miasta Wiednia z r. 1874	164 —	165 —
serbskie 100 frankowe	39 25	39 50
tureckie	45 20	45 60
węg. budowy tumu (Bazylika)	6 70	7 —
kredytowe z r. 1858	194 —	195 —
miasta Krakowa	24 —	24 25
czerwonego krzyża austryackie	17 70	18 —
„ „ węgierskie	11 60	11 80
Rudolfa	24 —	24 50
miasta Stanisławowa	34 —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 68	5 70
20-frankówki	9 57	9 59
Funty szterlingi angielskie	11 99	12 01
Marki niemieckie	59 05	59 10
Ruble papierowe	119 50	119 75

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Stacya	Kierunek i połączenia
7·03	rano pociąg posp. Nr. 3	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·11	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15	z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Płaszów.
8·10	„ „ „ „ „ „	Podgórza Pł.	
10·30	przed poł. poc. osob. Nr. 13	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10·40	„ „ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
9·20	wieczór poc. posp. Nr. 1	z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·28	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
5·50	po poł. poc. osob. Nr. 17	z Krakowa	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6·00	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
1·00	po połud. poc. mięszany	z Krakowa	**do Wieliczki.**
1·15	„ „ „	z Podgórza Pł.	
8·50	rano pociąg mięszany	z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9·05	przed poł. poc. mięsz.	z Zwierzyńca	
9·09	„ „ „ osob.	z Podgórza Pł.	
9·15	„ „ „ „ „ „	przystanku	
7·05	wieczór pociąg mięsz.	z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „	z Zwierzyńca	
7·25	„ „ osob.	z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „	przystanku	
4·40	rano pociąg mięszany	z Krakowa	**do Oświęcima.**
4·55	„ „ „	z Zwierzyńca	
5·00	„ „ „	z Podgórza Pł.	
5·06	„ „ „ „ „	przystanku	
2·15	po poł. poc. mięszany	z Krakowa	**do Oświęcima.**
2·30	„ „ „ „	z Zwierzyńca	
2·34	„ „ „ „	z Podgórza Pł.	
2·40	„ „ „ „ „ „	przystanku	
5·50	po poł. poc. osobowy	z Krakowa	**do Żywca.**
6·05	wieczór „ „	z Podgórza Pł.	
6·11	„ „ „ „ „	przystanku	
8·00	rano pociąg osobowy	z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·13	„ „ „	z Podgórza Pł.	
8·19	„ „ „ „ „	przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Stacya	Kierunek i połączenia
4·50	rano pociąg osob. Nr. 12	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go sierpnia z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2	do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6·20	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
2·15	po poł. poc. osob. Nr. 14	do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłową i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ „	Krakowa	
8·09	wieczór poc. osob. Nr. 16	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu Pł. od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki, Zakopanego) bez zmiany wagonów.
8·20	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
8·41	rano pociąg osob. Nr. 18	do Podgórza Pł.	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
8·55	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
7·58	rano poc. mięsz. Nr. 462	do Podgórza Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa, a w Podg. Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
8·18	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
7·00	wiecz. „ „ „ 452 „	Podgórza Pł.	
7·15	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
5·40	rano poc. osobowy	do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc, w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
5·46	„ „ „ „ „	Płasz.	
5·50	„ „ mięszany „	Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ „	Krakowa	
3·49	po poł. poc. osobowy	do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3·55	„ „ „ „	Płasz.	
4·00	„ „ mięszany „	Zwierzyńca	
4·15	„ „ „ „	Krakowa	
10·12	przed poł. poc. mięsz.	do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10·16	„ „ „ „ „ „	Płasz.	
10·22	„ „ „ „ „	Zwierzyńca	
10·37	„ „ „ „ „	Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz.	do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
5·59	„ „ „ „ „	Płasz.	
9·07	„ „ „ „	Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „	Krakowa	
8·24	rano pociąg osobowy	do Podgórza przyst.	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-66-)
8·30	„ „ „ „ „	Płasz.	
8·55	„ „ „ „	Krakowa	
7·58	wieczór pociąg osob.	do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki; kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·04	„ „ „ „ „	Płasz.	
8·20	„ „ „ „	Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

PROSPEKT.

PIERWSZE WIEDEŃSKIE TOWARZYSTWO DZIENNIKOWE.

Pierwsze wiedeńskie Towarzystwo dziennikowe ukonstytuowało się na podstawie statutów potwierdzonych przez Wys. Rząd pod l. 28.600 z 4 grudnia 1892 z kapitałem 1,200.000 złr.
Celem Towarzystwa jest przedewszystkiem objęcie w drodze kupna należącego do c. k. uprz. austryackiego Banku dla krajów koronnych, w Wiedniu wychodzącego dziennika

„ILLUSTRIRTES WIENER EXTRABLATT“

i **wystawionej na sprzedaż drukarni** (Wiener Kammer-Handelsbuch III, Fol. 903½) wraz z kompletnemi machinami i innem urządzeniem obu przedsiębiorstw, następnie

realność w Wiedniu, IX, Berggasse 31.

Towarzystwo jest prócz tego wedle statutów upoważnione do zakupna i wydawania innych już istniejących lub nowych pism peryodycznych, tudzież do ruchu handlu wydawniczego wogóle przemysłu drukarskiego i będących z nim w związku przemysłów pomocniczych we wszelkich ich kształtach.

Kapitał Towarzystwa 1,200.000 złr. podzielony jest na 12.000 pełnowpłaconych akcyj po 100 złr. w. a.

Z tego kapitału użyto zgodnie ze statutami 1,150.000 w akcyach jako cenę kupna na wymienione przedsiębiostwo wraz dodatkami i realnością; resztujące 50.000 złr. w akcych zostały gotówką wpłacone i tworzy ta wpłata fundusz obrotowy Towarzystwa.

Rada zawiadowcza Towarzystwa składa się z panów:
Ottona barona Bourgoing, członka rady zawiadowczej austr. Länderbanku jako prezydenta.
Karola baron von Berg, jako wiceprezydenta.
Józefa Bindera, jeneraln. sekretarza austr. Länderbanku.
Józefa Eberle, firma Jos. Eberle & Comp.
Dra Henryka Glogau, naczeln. administr. „Illustr. Wiener Extrablatt.“
Edgara von Spiegel, naczeln. redaktora „Illustr. Wiener Extrablatt.“

Zakupione przedsiębiorstwo przechodzi na własność Towarzystwa z dniem 31 grudnia 1892 i zamknie zatem pierwszy rok obrotowy z 31 grudnia 1893.

Wedle wykazów poprzedniego właściciela wynosiły dochody „Illustrirtes Wiener Extrablatt:
z prenumeraty i pojedynczej sprzedaż, za r. 1882 okrągło złr. 241.400 za r. 1891 złr. 573.600
z inseratów . . . . „ „ „ 115.900 „ „ 153.600

Pierwsze półrocze bieżącego roku wykazało dochód netto okrągło 71.000 zlr.; obrót interesów w drugiem półroczu jest zarówno zadowalniający.

Drukarnia posiada machinę rotacyjną, stereotypiarnię, czcionki i t. d., także dla wydawania drugiego dziennika i w tym celu objęło Towarzystwo drukowanie takiego dziennika na obcy rachunek.

Zakupiona realność obejmuje w r. 1882 wybudowany czteropiętrowy dom czynszowy wraz z technicznemi budynkami pomocniczemi, w których przedsiębiorstwo jest pomieszczone i posiada obszar 1885 metrów sześciennych.

Pierwsze wiedeńskie Towarzystwo dziennikowe.

ZAPROSZENIE DO SUBSKRYPCYI

na 8000 akcyj Pierwszego wiedeńskiego Towarzystwa dziennikowego

(akcye Extrablattu).

Zgłoszenia do subskrypcyi przyjmuje począwszy od **dzisiejszego dnia do 20 grudnia** br. firma **Wechselstuben-Actien-Gesellschaft „Mercur“ w Wiedniu I., Wollzeile 10 i Mariahilferstrasse 74 B.** pod następującemi warunkami:

1. Cena subskrypcyjna wynosi **116 złr. w. a. za sztukę.**
2. Przy subskrypcyi należy złożyć kaucyę złr. 10 gotówką lub w giełdowych efektach, która to kaucya przy pierwszej wypłacie będzie wliczoną, względnie zwróconą.
3. Miejsce subskrypcyjne zachowuje sobie prawo zamknięcia subskrypcyi także przed 20 grudnia b. r.
4. Przydzielenie, którego wysokość pozostawia się uznaniu miejscu subskrypcyjnemu, nastąpi o ile można najszybciej po zamknięciu subskrypcyi za uwiadomieniem subskrybowanych.
5. Zapłata ceny subskrypcyjnej ma nastąpić:
10 stycznia 1893 złr. 30 za sztukę, **15 lutego 1893 złr. 26** za sztukę, **15 marca 1893 złr 30** za sztukę, **15 kwietnia 1893 złr. 30** za sztukę,
każda spłata z doliczeniem 5% odsetki od 1 stycznia 1893.

Akcye wydane zostaną przy zapłacie ostatniej raty. Akcye można odebrać także począwszy od 10 stycznia 1893 za pełną wpłatą ceny subskrypcyjnej z doliczeniem odsetek od 1 stycznia 1893 do dnia odbioru akcyj.

Wiedeń, 13 grudnia 1892. (2652 1-2) **Wechselstuben-Actien-Gesellschaft „MERCUR“.**

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy Nr. 57,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań**, również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. (2671-2-6)

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd.

NA ŚWIĘTA!!

FIRMA

MIKUSZEWSKI i ZEGADŁOWICZ

w **Krakowie**, Mały Rynek
i w **Podgórzu**, Rynek, dom własny

polecają w swych Handlach:

wielki wybór wszelkich **Towarów kolonialnych**, **Herbat** chińskich i karawanowych, **Owoców** południowych, **Delikatesów**, **Wódek**, **Likierów**, **Rumu**, **Araku**, **Koniaku** francuskiego w różnych gatunkach, **Wód mineralnych.**

Wielki skład win węgierskich, austryackich i zagranicznych.

Fabryczny skład Świec kościelnych stearynowych i woskowych,

Oliwy stołowej i do maszyn, Pokostu, Lakierów, Farb, Szczotek, Pendzli itd.

Słonina i Szmalec węgierski.

Skład Drożdży.

Dla Szanownych Kółek rolniczych przy odbiorze towarów znaczny rabat.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą **nie licząc opakowania.** (2681-2-6)

Cenniki towarów na żądanie darmo.

Obok handlu obszerne lokale do śniadań i kolacyj.

Piwo i bok z browaru okocimskiego. — Porter angielski i krajowy.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a

Company

EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,
I. Wollzeile 9.
(129-12-12)

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

W CHICAGO

NA WYSTAWĘ — DO AMERYKI

Wyszło z druku i jest do nabycia w księgarniach IV wydanie podręcznika pod tyt.

„Najlepsza Metoda“

Heussnera dla samouków z objaśnieniem wymowy i dosłownem tłumaczeniem do nauczenia się po **angielsku** czytać, pisać i rozmawiać **bez nauczyciela w 24 lekcyach.** Jest to najpraktyczniejszy i najtańszy podręcznik, szczególniej dla osób udających się **na wystawę do Chicago** lub wogóle **do Ameryki.** O praktyczności i użyteczności tego dziełka świadczy samo wyczerpanie 3-ej edycyi w niespełna pół roku, zatem w r. b. wyszło z druku powtórne wydanie. Cena egzemplarza **90 ct.,** w oprawie **1 złr. 10 ct.,** z 400 obrazkami do nauki poglądowej w 5 ciu językach **2 złr.** — Wkrótce rozpocznie się druk **KURSU DRUGIEGO** powyższej metody i obejmować będzie przeważnie ćwiczenia konwersacyjne i wzory listów angielskich bez gramatyki, również z objaśnieniami wymowy, akcentowania i dosłownem tłumaczeniem. Wychodzić będzie w listach, czyli zeszytach. — O bliższych warunkach ogłosi się w gazetach swego czasu. — Skład główny w **Księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.** (2574-2-4)

DLA PODRÓŻUJĄCYCH

Dla uniknienia fałszerstw
wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY SRODEK
dla szybkiego uleczenia **KATARU,**
IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH.

W Paryżu u Pana J. WISLIN i Ko, 31, ulica Sekwany.

W RRAKOWIE w aptekach pp. W. Redyka i K. Wiszniewskiego. (23 5-4-17)

KONIAK Czuba-Durozier & Co.

fabryka franc. koniaku

w Promontor.

GŁOWNA REPREZENTACYA
Ruda & Blochmann w Budapeszcie.

Wszędzie do nabycia. (2496-10-52)

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu* i *kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech uleczа wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżaczki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie. — Każda Kapsułka opatrzona jest na czarno oddrukowanem nazwiskiem.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1621 36)

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll.“

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (2210 52)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.

SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (2207 185)

Scharfa naśladowane dyamenty



naśladowane kolorowe drogie kamienie i perły

w oprawie z prawdziwego złota i srebra,

przewyższają pod względem blasku i ognia nawet prawdziwe dyamenty, uznane zostały przez znawców jako jedyne w świecie.

Odznaczone 26 złotemi i srebrnemi medalami.

KOLCZYKI, PIERSCIONKI, GUZIKI, SZPILKI i t. p.

od **6** do **28 złr., przedstawiają 100** do **800 złr.**

Kr. pr. nadworny złotnik SCHARF w Wiedniu, I., Kolowratring Nr. 12.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (2498 8-10)

M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych,

Skład fabrycz. towarów płóciennych

w Krakowie, Sukiennice 12, 13, 14,

naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi,

otrzymali ***na sezon jesienny i zimowy***

WIELKI WYBÓR

staników damskich, sukienek i ubrań trykotowych dla dzieci

w każdej wielkości.

Bielizna męska, damska i dziecinna

W RÓŻNYCH GATUNKACH i WIELKOŚCIACH,

całe wyprawy dla młodzieży szkolnej

są gotowe na składzie po najniższej cenie.

Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.

GŁÓWNY SKŁAD

oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych.

Bielizna płócienna i trykotowa W. X. Seb. Kneippa.

Wielki wybór parasoli jedwabnych, wełnianych i bawełnianych. (2635-3)

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i kr. Apostolskiej Mości.

Bogato wyposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona

XXVIII. LOTERYA PAŃSTWOWA

na cywilne cele dobroczynne.

3,135 wygranych w ogólnej ilości 170,000 złr.,

mianowicie:

1 główna wygrana 60,000 złr. z 2 przedniemi i 2 następnemi wygranemi po 500 złr., 1 gł. wygr. 30,000 złr., z 1 przednią i 1 następną wygr. po 250 złr., 2 wygr. po 10,000 złr., 10 wygranych po 1000 złr., 15 wygran. po 500 złr., 100 wygr. po 100 złr., wreszcie wygrane seryj w ogólnej kwocie 30,000 złr.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 29 grudnia 1892.

Los kosztuje 2 złr. w. a.

Bliższe objaśnienia zawiera rozkład gry, który można dostać darmo przy zakupnie losów w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu, Stadt, Riemergasse 7, II. Stock (Jacoberhof), tudzież w licznych miejscach sprzedaży.

Losy przesłane będą opłatnie.

Wiedeń, w październiku 1892 (2235 5-6)

Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych,
oddział loteryi państwowej.

Prenumeratę
na czasopisma krajowe i zagraniczne
przyjmuje
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.
Świeżo wydany cennik czasopism przesyła. (2576 4-6)

Przy ulicy Floryańskiej
w jednym z handli **zamienioną mi została czapka barankowa**, opatrzona znakiem kuśnierza. Upraszam o zwrócenie mi mojej, a odebranie własnej, gdyż w przeciwnym razie zmuszony będę inną drogą postarać się o przyjście w posiadanie mojej zamienionej. (2657)

Do wydzierżawienia majątek ziemski
w okolicy Krakowa, w najlepszej glebie, z odpowiednią przestrzenią łąk i dobremi budynkami, od 24go czerwca 1893 r. — Wiadomość u właściciela domu w Krakowie, ul. Karmelicka L. 53. (2655 1 4)

ŚWIEŻY TRANSPORT **suszonych**
Jarzynek Izdebnickich
nadszedł do Handlu pod firmą
J. KOSZ
w Krakowie, ul. Grodzka
Jarzynki te dla swej niezrównanej dobroci zyskały ogólne uznanie i w każdej ilości są do nabycia (2693-1-4)

CUKIERNIA
pod firmą
Wł. Schmid
w Krakowie, ul. Szewska 27,
poleca
PRZY NADCHODZĄCYCH ŚWIĘTACH:
Ciasta, Torty marcepanowe, fantazyjne, w najlepszej jakości, jakoteż **Cukry deserowe, petit foures bouches, Kompoty, Konfitury** w najlepszych gatunkach; **Strucle** nadziewane masą migdałową, orzechową i pistaziową, makiem przekładane oraz wszelkie ciasta, które w tej porze świątecznej się znachodzą. — Największy wybór **Cukierków na drzewka**, nieszkodliwych dla dzieci, przeważnie owocowych.
Koniaki, Likiery, Wina zagraniczne, Kawa, Herbata i Czokolada.
Upraszą się o wczesne zamówienia z prowincyi. (2692-1-5)

Handel Łakoci i Win
Ant. Hawełki
w Krakowie,
poleca na nadchodzące święta:
RYBY MORSKIE ŚWIEŻE: Turbots, Soles, Homary, **Ostrygi** ostendzkie „Whitstable“;
RYBY ŚWIEŻE, jakoto: **Łososie, Sandacze, Szczupaki**, oraz na żądanie wysyłam zamiejscowym **Karpie**;
RYBY WĘDZONE i w różnych marynatach;
ZWIERZYNĘ i PTACTWO dzikie;
KAPŁONY i PULARDY styryjskie tuczone;
PASZTETY strasburskie i z **dziczyzny** oraz **Galantyny**;
JABŁKA i GRUSZKI tyrolskie i włoskie;
MANDARYNKI i różne **Bakalie**;
WINOGRONA ŚWIEŻE hiszpańskie;
MIÓD NATURALNY w plastrach;
PORTER PRAWDZIWY angielski wystały; (2694-1-4)
oraz różne smaczne
WINA STOŁOWE.

Pierwsze, **najlepsze**, tudzież **najtańsze** źródło sprowadzania miodu i wosku.
Miód różany
w blaszankach po 5 kilo, po 50 c. kilo, puszka 30 ct., poleca za gotówkę lub za zaliczką
Jerzy Dolenec,
handlarz miodu w **Lublanie** (Laibach).
Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód praśny i gładki w baryłkach po 60 kilo i w szaflikach po 40 i 20 kilo jaknajtaniej. [1044-16 26]

Osoba młoda
obeznana z handlem i znająca się na gospodarstwie, poszukuje umieszczenia do handlu, zarządu domu, lub t. p. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. K.** w Administracyi „Czasu.“ (2691-1 3)

Kawę
codzień świeżo paloną, kilo po złr 1·50, 1·70, 1·80 i 2 złr., rozsyła za zaliczką parowa palarnia kawy **S. Bauer** w **Pradze,** Karlin, ulica Pobrzeżna. (2648-1-3

Buhaj roczny,
rasy pół krwi oldenburskiej, bardzo dobrze zbudowany — jest do sprzedania. Zgłosić się do Zarządu dób. w MOGILANACH, poczta w miejscu. (2656 1-3)

Firma istnieje 37 lat!
Na wilię na drzewko
różne ozdobne
PIERNIKI SALONOWE
w paczkach po 40, 30 i 20 ct.
Placek królewski przekładany
1 złr. 60 cent.
Paczka przekładanych pierników z konfiturą za 50 cent.
Całusków 30 za 25 ct.
W FABRYCE PIERNIKÓW
K. MOLĘCKIEGO
w KRAKOWIE
przy ulicy Brackiej pod Nr. 5.
(2601 2 5)

Na Gwiazdkę!
Wyroby z prawdziwych czeskich granatów, jakoto: broszki, kolczyki, szpilki, bransolety itp., po cenach 20% niższych od cen fabrycznych pozbywa
Stanisław Przybylski
w Krakowie, Rynek A—B 46.
Sprzedaż potrwa tylko do Nowego roku, poczem ni sprzedane przedmioty zwrócone fabryce zostaną. (2674 3-4)

W. C. ANGELUS
(dawniej F. Bruno Hahn)
w Krakowie, ul. Grodzka l. 2,
POLECA: (2628-2 4)
patentowane **L**istwy do sukien damskich, **S**zlarki haftowane, **P**arfumerye, **G**ąbki, **N**ożyczki.

Ustanowiona dekretem tutejszego Sądu delegowanego miejskiego z dnia 3go grudnia 1892 roku administratorką masy spadkowej po zmarłej w dniu 27 listopada b. r. siostrze mej *Anieli z Żychoniów Dembowskiej* — mam zaszczyt zawiadomić, iż **Biuro umieszczeń nauczycielek, guwernantek i bon,** nadal w tym samym kierunku i pod temi samemi warunkami prowadzić będę.
Biuro **poszukuje** ukończonej seminarzystki z językiem francuskim i niemieckim, muzykalnej, do umieszczenia na prowincyi. (2625-3-3)
Każdej chwili **do umieszczenia są** dwie Niemki, posiadające język francuski i angielski, oraz muzykalne.
Izabella Żychoń,
sądowa administratorka Biura po ś. p. *Anieli z Żychoniów Dembowskiej.*

Przez wynalazcę **profesora Dr. Meidingera wyłącznie upoważniona** fabryka
PIECÓW MEIDINGEROWSKICH
H. HEIM,
w **Wiedniu, I., Kohlmarkt 7,** dawniej **Michaelerplatz 5,**
w Budapeszcie, Pradze, Londynie, Medyolanie.
Patenta we wszystkich państwach.
Pierwszemi nagrodami odznaczona na wszystkich wystawach.
Najlepsze regulacyjne i wentylacyjne piece do napełniania z podwójnym płaszczem.
Dla mieszkań, szkół, szpitali, zakładów dobroczynnych, biur i fabryk.



Dowolna długość palenia przy opalaniu koksem, do 24 godzin trwa paliwo przy opalaniu węglami kamiennemi.
Opalanie kilku pokoi tylko inym piecem.
Kominki „Helios“ trawiące dym.
Kominy zostają bez dymu. Nieograniczony czas trwania palenia. Stosowne na każde paliwo.
Kaloryfery trawiące dym
dla centralnych opalań powietrznych i wentylacyj.
Piece Meidingerowskie
Ostrzegamy przed naśladowaniami powołując się na nasz znak ochronny lany wśrodku drzwi od pieca: MEIDINGER-OFEN H. HEIM
„Piece Hestia.“
Centralne opalania wszelkich systemów. (1808 18 18)
Suszarnie
na cele przemysłowe i gospodarczo - rolnicze.
Prospekta i cenniki darmo i opłatnie.

Odznacz. nagrod. wina Planta Przyl. Dobr. Nadz.
największego Domu wywozowego E. Plant w Capstadt **(Przylądek Dobrej Nadziei)**
polecone przez lekarskie powagi jako **najlepsze wina** dla **chorych i przychodzących do zdrowia.** Zadziwiają z powodu **przepysznego gatunku** nawet **najwykwintniejszego znawcę.**
Ceny za oryginalną butelkę:

Wino	Cena
Old Cape Sweet, cierpkie wino	1 złr. 50 cnt.
Old Cape Małmazya, łagodne wino	1 „ 60 „
Dry Constantia, pół suche wino	1 „ 70 „
F. C. Pontac, pół słodkie wino	2 „ 10 „
Pearl Constantia, całkiem słodkie wino	2 „ 50 „

GŁÓWNY SKŁAD DLA AUSTRYI WĘGIER:
CHAMRATH & LUZATTO
ces. król. uprzyw. hurtownicy win w WIEDNIU,
I., Opernring Nr. 8, telefon 6053. (2651-1-6)

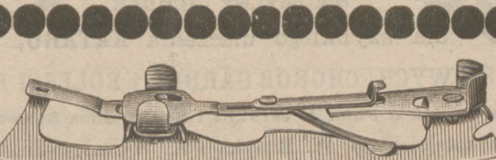
Pierwsza krakowska fabryka wódek,
LIKIERU i RUMU
Józefa Kulczyńskiego w Krakowie,
ul. Floryańska (dom własny) L. 55, (2620 5-10)
POLECA na ŚWIĘTA
zdrowe wódki z ziół i owoców, rosolisy i likiery własnego wyrobu, tudzież rum z Kuby i Jamajki, śliwowicę syrmską, po cenach najprzystępniejszych.
Handel korzenny zaopatrzony w świeże towary na święta, posiada bogaty wybór win węgier., austryackich i francuskich, oraz **wielki skład herbaty chińskiej,** które sprzedaje hurtownie i częściowo.



W. Bojarski, zegarmistrz,
w Krakowie, ul. Floryańska L. 4,
poleca swój
SKŁAD ZEGARKOW KIESZONKOWYCH
i zegarów pendułowych ściennych i stołowych
z 2-letniem poręczeniem, po cenach najprzystępniejszych.
REPARACYE wykonywa najdokładniej z 1-rocznem poręczeniem.
Na gwiazdkę i na prezenta wielki wybór zegarków kieszonkowych złotych i srebrnych. (2676-2 6)

Znacznie powiększony, istniejący od lat 26
Handel towarów kolonialnych i win
POD FIRMĄ
JAN EKIER
w Krakowie, ul. Karmelicka 18,
poleca swe towary najlepszej jakości, jakoto: **wina węgierskie, austryackie i francuskie; koniak francuski (Advocat au Cognac) i koniak gorzki, wódki gdańskie, izdebnickie i łańcuckie, oliwę nicejską, sardynki francuskie (Philippe & Canaud), kawior astrachański, konserwy mięsne i owocowe, miód lipcowy, czekoladę francuską, śliwki i powidła tureckie, séry różne.** (2673 2-5)

DESTYLARNIA PAROWA
Edwarda Urbana w Krakowie
PRZY ULICY WIŚLNEJ (2606-2-5)
poleca na nadchodzące święta
WÓDKI, LIKIERY, RUMY I COGNAC FRANCUSKI.



Andrzej Schultz w Krakowie,
Rynek Nr. 32 (Nr. telefonu 16), poleca
ŁYŻWY
jakoteż wszelkie **przybory do sportu łyżwiarskiego w wielkim wyborze i po najtańszych cenach.**
Cenniki na żądanie opłatnie. (2616-4-)

Wielki wybór win
poleca (2675-2-6)
król. węgierska centralna piwnica pod nadzorem i kontrolą król. węgier. Rządu
w Krakowie przy ul. Szewskiej pod L. 24.
Wina czerwone i białe węgierskie **od 2 złr. 40 c.** za garniec, lub tesame **od 40 c.** za butelkę. Szlachetniejsze według oryginalnego cennika. — Nadto wszelkie wina francuskie, reńskie i hiszpańskie, oraz **koniak** francuski i węgierski.

„PRZĄDKA“
Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego
w KROŚNIE.
Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien
korczyńskich, od najgrubszych pobielonych domowych, na ścierki, sienniki i maglowniki, — płótna średniej grubości na koszule i kalesony, płótna bez szwu na prześcieradła aż do najcieńszych web.
Wyroby wzorzyste (adamaszkowe), jak: bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowotne), dymy, płótna na filtry — siatki do chmielu, portyery, firanki itp.
SKŁADY GŁÓWNE:
we **Lwowie** w Bazarze krajowym Galic. Akcyjnego Tow. Handlowego,
w **Krośnie** we własnym składzie.
SKŁADY KOMISOWE:
w **Tarnopolu** u W. Michalewskiego,
w **Przemyślu** w Bazarze im. M. Zyblikiewicza,
w **Rzeszowie** u A Borówki, (2370-47-)
w **Czerniowcach** u L. Schneida,
w **Tarnowie** u O. Foerstera.
Cenniki i próbki rozsyła się franco.
ŚWIEŻE I TANIE — WYROBY KRAJOWE.

Sprzedaż nafty.
Najlepszą nieeksplodującą naftę z rafineryi pp. Skrzyńskiego z Libuszy i Fibicha, sprzedaje 85-letni weteran z r. 1831 i 1863, chory na nogi. Wobec konkurencyi, nie mogąc dać sobie rady, poleca względom Szan. Publiczności swój towar, spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia, tym sposobem mogąc przyjść w pomoc sterane mu a zasłużonemu człowiekowi, który chce pracować i nie być ciężarem społeczeństwu. O dobro i towaru może się każdy przekonać — Prócz tego sprzedaje MYDŁO, ŚWIECE i KROCHMAL po przystępnych cenach, naftę salonowa, cesarską i gospodarską. (2677 2-6)
M. Bracki w Krakowie,
ul. Sławkowska Nr. 2.

SKŁAD POWOZÓW
Feliksa Kaczorowskiego
(dawniej Fuchsa)
w Krakowie, ul. Smoleńska Nr. 15,
ma na sprzedaż sanie parokonne w bardzo dobrym stanie, również przyjmuje wszelkie reparacye powozów. (2603-3 3)

SZOPKI
z bardzo trwałej masy francuskiej, składające się z 18 figur 40 ctm. wysok. 70 złr.; cała **szopka** z figurkami, 30 ctm. wysoka 9 złr. 50 c.; (2621-3 3)
do nabycia wyłącznie
w Magazynie przyborów kościelnych
St. Przybylskiego w Krakowie
Rynek, linia A—B, Nr. 46.

DO SPRZEDANIA:
Fortepian krótki, krzyżowy, z płytą metalową, prawie nowy,— **Obrazy:** Krzesza „Polska zmartwychwstająca“, Wolffa „Eine Partie aus Meseritz“, 3 akwarele ś. p. Fabjańskiego, Rysunek Michała Stachowicza „Nadanie chorągwi wojskom polskim“, — **Porcelana stara:** saska, wiedeńska, berlińska i angielska, — **Szale** francuskie i staroświeckie. (2609-2 2)
Biuro korespondenc. i Dom komis.
w Krakowie, ul. Bracka 6, parter.

HANDEL WIN
pod firmą (2617-2 6)
J. Gralewski
w Krakowie,
ul. Grodzka l. 44,
założony w r. 1806, utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, Cognac i araki francuskie i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości po cenach umiarkowanych.
Lokal świeżo odnowiony.
Cenniki bezpłatnie.

BRACIA BILEWSCY
w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi,
polecają w wielkim wyborze
kalosze rosyjskie
po zniżonych cenach. (2291-19-)
1860. T.P.A.P.M. С.Петербургъ. — RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER C°

Pomocnik handlowy i uczeń
znajdą umieszczenie w handlu kolonialnym **A. Merca w Krakowie** przy ulicy Szewskiej pod Nr. 8. (2614-4-4)



Największy wybór
fortepianów, pianin i harmonij
w składzie J. M. KORDECKIEGO
w Krakowie,
ul. św. Anny, dawniej hotel Victoria.
SPRZEDAŻ ZAMIENNA.
Wynajem. (2358 83 104)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



VIRESCIT EUNDO
Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.** (1230-26-50)
Słoik 2½ frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis-le-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza i Wiewiórskiego, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Na gwiazdkę, na prezenta:
Literatura, gra towarzyska
wielce pouczająca i zajmująca.
Drugie wydanie. — Cena 1 złr. 50 cnt.
Do nabycia w księgarniach i składach galanteryjnych. (2689 2-11)

W Parku Krakowskim
NOWOŚĆ.
Ślizgawka wieczorna
przy wspaniałem oświetleniu nowemi lampami Brandta, w poniedziałek, środę i w piątek będzie otwarta do godziny 8ej.
W niedzielę, środę i w sobotę muzyka wojskowa przygrywać będzie całe popołudnie. (2565-7-)

RZĄDCA z 20 let. praktyką, bezdzietny, do zaangażowania od N. Roku.
Adres: **Agronom w Dzikowie Starym ad Oleszyce.**
(2436-19-25)

Kamienica jednopiętrowa
w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 9, jest do sprzedania. Wiadomość na miejscu u właścicielki.
(2607-3-3)

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (2271-27-40)

Z Wiednia. **Z Wiednia.**
NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA.
Dekoracye na drzewka
świeczki, lichtarzyki, wisiorki, świecidełka, łańcuchy, gwiazdy, aniołki itp., w ukompletowanych partyach od złr. 2, 3, 4, 5 aż do 50 złr., każda partya stosownie do ceny bogaciej w ilości przedmiotów jest uposażoną, **wysyła** za zalicz. poczt.
Albin Krajewski, Wien, I, Giselastr. I
(Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe).
Podstawki żelazne do osadzania drzewek, małe po 50 c., większe po złr. 1·50, 2 i 3·25.
Oprócz tego dostarczam na prezenta dla starszych i młodszych **wszystko,** co kto tylko mieć pragnie i co w dział przemysłu i handlu wchodzi, na każdą cenę i w każdej ilości. Zwracam uwagę na ostatnią stronnicę mego cennika — kto go jeszcze niema, niech żąda — otrzyma **darmo i opłatnie.** (2561 8-10)

TRAN RYBI BIAŁY
prawdziwy (2471 9-)
z Bergen
z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej; cena flaszki Tranu białego 40 ct, cena flaszki Tranu żółtego 30 cnt;
również **BIDERTA**
ZGĘSZCZONE MLEKO do pożywienia dzieci.
Cena puszki ćwierćkilowej 60 cent.

NOWO OTWORZONY
Magazyn Mód
Mme SOPHIE
w Krakowie, ul. Szewska L. 17, I. p.,
poleca na obecny sezon w wielkim wyborze, po cenach nadzwyczaj umiarkowan., podług najnowszych **modeli paryskich i wiedeńskich**
KAPELUSZE
damskie i dziecinne,
CZEPECZKI, NEGLIŻYKI
i wszelkie ubrania na głowę.
Również przyjmuje się kapelusze do ubierania, pióra do fryzow. i wszelkie roboty wchodzące w zakres modniarstwa.
(2401-9-10)
MODELE WIEDEŃSKIE. — MODELE PARYSKIE.

Najkorzystniejszy czas do powiększenia na giełdzie także z małym kapitałem swego dochodu przez zdolnego, doskonale obznajomionego ajenta giełdowego, z mało ryzykującą spekulacyą dzienną, wypłatą premii, z wkładką 3—500 złr. — może wykazać się pierwszorzędnemi poleceniami. — Bezpośrednie nie bezimienne listy na seryo przyjmuje „Ef. 100“ poste restante Effektenbörse WIEN.
2550 8-12)

Towary kolonialne, łakocie, ryby.
Paczka pocztowa 5 kilo **opłatnie** do każdej stacyi pocztowej. (2590 5 6)

Towar	Ilość	Cena
Plant. kawa Ceylon perłowa	½ k. złr.	—·75
„ „ „ wyb. wielkoz.	„ „	—·72
Kuba najlepsza nieb.-ziel. mocna	„ „	—·68
Perłowa mokka wybor. wydatna	„ „	—·65
Jawa, żółta, wielkoziarn., najlep.	„ „	—·62
„ zielona, bardzo piękna	„ „	—·60
Santos najlepsza, smaczna	„ „	—·55
Kawior ural. świeży wielkoziarn.	„ „	1·50
Kielskie szproty, około 400 sztuk	„	1·75
„ piklingi 40 sztuk	„	1·50
Brabanckie sardele b. dobre 5 kilo	„	3·50
Śledzie holenderskie wielkie „	„	1·75
Rulada z ryb, b. dob. maryn. 40 szt.	„	1·75
Swieży dorsz, łupacz 5 kilo	„	1·75

Ernst Schultz Nacholger, Ottensen, (Hollstein).

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, Hotel Drezdeński, poleca: **oryginalne angielskie płaszcze jesienne, gumowe i szewiotowe.** 1982-15